

# Historia gospodarki leśnej w rejonie Komańczy, powstanie i działalność Nadleśnictwa Komańcza

## I. Dzieje lasów, jako największego bogactwa okolic Komańczy

### 1. Lasy dóbr królewskich do okresu upadku i rozbioru Rzeczypospolitej

Jeszcze do XV w. teren nad górną Oslawą i Oslawicą był krainą typowo leśną, pokrytą naturalnym puszczańskim lasem, w którego składzie gatunkowym drzew przeważały jodła i buk z mocną domieszką jaworu, wiązu, brzozy, świerka, olchy, cisa, dolinami bardziej wzbogacony o dęba, graba, modrzewia, osikę, lipę i jesion.

Już od czasów średniowiecznych lesiste i bezludne tereny nad górną Oslawą i Oslawicą, leżące w obszarze zasięgu dzisiejszego Nadleśnictwa Komańcza, były własnością państwową, stanowiąc tzw. **dobra królewskie** kolejnych królów Polski. Konsekwentnie prowadzona od XIV w. przez władców Polski polityka sprzyjająca osadnictwu, doprowadziła do założenia w dorzeczu górnej Oslawy wielu wsi królewskich, nad którymi pieczę i władzę w imieniu króla sprawowali starostowie starostwa sanockiego, a od 1602 r. - dla większości wsi na tym terenie - starostowie nowo wyodrębnionego niegrodowego starostwa krośnieńskiego. Osiedlający się w puszczy na mocy ustawy z 1347 r. byli wolni od dziesięciny przez 6 lat i od innych danin – przez 12 lat. W późniejszych wiekach uprzywilejowania dla grup osadniczych, jak w przypadku pasterzy wołoskich ciągnących ze swoimi stadami grzbietami Karpat do Polski, były nadzwyczaj korzystne, a okresy zwolnień od powinności były bardziej wydłużone przeważnie do 24 lat.

Widoczne zmiany, będące efektem zabiegów i starań starostwa sanockiego o „ożywienie” i zagospodarowanie bezludnego obszaru zlewni górnej Oslawy poprzez posadowienie wielu wsi, nasiliły się od początku XVI w. Osadnictwu lokalizującemu się wzdłuż dolin rzecznych, towarzyszyło wycinanie przez pasterzy wołoskich dziewiczych lasów pod łąki i grunty uprawne, a w szczytowych partiach pod tereny wypasowe. Zmiany wywołane osadniczą działalnością człowieka początkowo nieznacznie odbiły się na charakterze lasów. Jeszcze w drugiej połowie XVI w. lasy Przedgórze Bieszczadzkiego zajmowały około 80% powierzchni, a w wyższych partiach Bieszczadów zalesienie osiągało 94%.

Przez długi okres żadna wieś z terenu dzisiejszego nadleśnictwa nie stanowiła własności szlacheckiej. W praktyce posiadłości dóbr królewskich wynajmowane były za ustaloną opłatą („kwarta”) i oddawane we władanie jako tenuty<sup>1</sup>. Tenutariuszami zostawali zarówno przedstawiciele dorabiającej się drobnej szlachty jak i możnych rodów magnackich. Pierwszą posiadłością, która już w 1539 r. dostała się w ręce prywatne była tenuta radoszycka (enklawa obejmująca wsie Oslawica i Radoszyce), którą wykupił Mikołaj Herbut Odnowski kasztelan przemyski, późniejszy wojewoda sandomierski. Jednak za czasów Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze względu na brak sprzyjających do transportu warunków (brak utwardzonych dróg, spławnych rzek), zainteresowanie eksploatacją lasów z tutejszych królewszczyzn dla handlu drewnem na dużą skalę, było niewielkie. Korzystanie z lasu ograniczało się do potrzeb budowlanych i opałowych wsi i dworu oraz niewielkiej produkcji drewnianych wyrobów pierwszej potrzeby. W ludniejszych terenach zaznaczało się zjawisko wybiórczego intensywnego użytkowania płodrowniczymi wyrębami, którymi objęto niektóre gatunki najcenniejsze jak dąb, modrzew świerk na budulec, czy buk, grab, jawor, brzoza na opał. Z lasów wybierano również surowiec pod konkretne wyroby, do wykonania których

---

<sup>1</sup> Edward Więcko – *Lasy i przemysł leśny w Polsce*; PWN-Warszawa 1960; str. 66

stosowano tylko drewno odpowiedniego gatunku, jakości i poszukiwanych cechach technicznych, jak przykładowo cisa. Kilkunastoletnie cisy masowo wycinano pod produkcję łuków, cenionych bardzo od XV w. na zachodzie Europy. Spowodowało to wytepienie cisa niemal zupełnie, ograniczając jego występowanie do niedostępnych miejsc. Taka ingerencja człowieka, w konsekwencji prowadziła do zmian składu gatunkowego drzewostanów.

Niekorzystnie na lasach odbijały się późniejsze wycinki drzew o większym rozmiarze dla uzyskania środków pieniężnych do wnoszenia co określony czas „kwarty” za dzierżawę dóbr przez tenutariuszy. Z uchwały sejmowej z 1647 r. zabraniającej tenutariuszom i starostom wyrębów, wywozu i spalania drewna nie przeznaczonego na potrzeby Skarbu Państwa wynika, że tam gdzie były warunki, przypadki wycinania lasów w królewskich do pomnażania dochodów własnych były również nagminne<sup>2</sup>.

Od XVII w. dość znaczny wyręb drzew dokonywano pod potrzeby pochłaniającego duże ilości drewna rozwijającego się prymitywnego przetwórstwa leśnego (smolarnie, maziarnie, potażarnie, wpał węгля drzewnego, wikliniarstwo itp.). Efektem tego przerobu były między innymi smoła drzewna, dziegieć, żywica, terpentyna, kalafonia, potaż, popiół, węgiel drzewny wiklina i inne produkty mające wtedy szerokie zastosowanie. Dzięki wystarczająco dużym zasobom drewna potrzebnego do produkcji węgla drzewnego i możliwościom wydobywania rud żelaza z miejscowych słabych złóż, już w 1673 roku odnotowana jest historyczna produkcja żelaza w funkcjonującej w Prełukach hucie żelaza „*Harmi żelazne*”<sup>3</sup>. Prawdopodobnie w tym samym czasie istniała też huta żelaza (hamernia) w Duszatynie<sup>4</sup>. Jako ciekawostkę należy podać, że do wytopu i przekucia 40-45 kg żelaza zużywano do 350 kg rudy i aż 900 kg węgla drzewnego<sup>5</sup>.

Drewno stanowiło podstawowy materiał na budulec, do wyrobu narzędzi oraz na opał. Były przypadki organizacji dostarczania drewna na potrzeby okresowo prosperujących w regionie dworskich browarów i gorzeln. Tereny leśne służyły też do prowadzenia bartnictwa leśnego, polowań na dziką zwierzynę, wypasu bydła i trzody, zbioru chrustu, siana i ściółki, ziół, grzybów, nasion oleistych (orzechy laskowe, bukiew) i owoców runa leśnego (jagody, maliny, jeżyny, czereśnie, poziomki itp.). Ważną rolę w miejscowej gospodarce rolnej pełniła hodowla trzody, owiec i bydła, wypasanego wg przywileju od czasów feudalnych w lasach i na leśnych polanach, stanowiących w większości własność królewską. Przez wieki z braku dąbrów cenione były u nas lasy bukowe jako źródło pożywienia (bukiew) dla nierogacizny<sup>6</sup>. W wyniku korzystania w tej formie z terenów leśnych wielkiej własności, powstawały znaczne powierzchnie o zdeformowanych drzewostanach, szczególnie bukowych. Poprzez spasanie pędów młodego pokolenia drzew wytwarzała się ich tzw. forma pastwiskowa, o nisko rozgałęziającej się koronie z wieloma wierzchołkami i bezwartościowym pniu. Ubytek masy w takich drzewostanach przy późniejszym wyrębie surowca, sięgał 30-70% grubizny<sup>7</sup>. Dopiero w połowie XIX w. możliwości wypasu zostały znacznie ukrócone, poprzez ograniczenie, a nawet zniesienie serwitutów, w wyniku czego chłopci utracili prawo do korzystania z „pańskich” lasów. W zamian za to wieś otrzymywała na własność część użytkowanego poprzednio lasu.

Jeszcze do XIX w. stosowano prymitywną formę wypalenisk terenów leśnych (gospodarka żarowa), gdzie po wyrębie drzew i wykarczowaniu pniaków, pozostałości takie jak gałęzie, wierzchołki drzew, wycięte krzaki, karpinę składano w stosy i palono na wiosnę.

---

<sup>2</sup> Edward Więcko – *Lasy i przemysł leśny w Polsce*; PWN-Warszawa 1960; str. 21

<sup>3</sup> AGAD, Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. 1/7, k. 23.

<sup>4</sup> AP w Krakowie, zespół Teki A. Schneidera, sygn. 311.

<sup>5</sup> Stanisław Klos – *Bieszczady i Pogórze*. Panorama turystyczna. KAW-Warszawa 1988; str.47.

<sup>6</sup> Edward Więcko – *Lasy i przemysł leśny w Polsce*; PWN-Warszawa 1960; str. 19

<sup>7</sup> Zygmunt Rygiel – *Zarys gospodarki leśnej u źródeł Sanu w okresie przed I i II wojną światową*. (Manuskrypt); Krosno 1985. str. 1-29.

Popiołu używano do użyźnienia nowizny (pola lub łązu). Po kilku latach uprawy ziemi i zmniejszaniu się plonu, była ona przeznaczana na pastwisko. Tam, gdzie dochodziło do przypadków pustoszenia wsi od najazdów wrogich wojsk, zagonów tatarskich, czy od „morowego” powietrza, następowało zjawisko postępujących, naturalnych zapustów pionierskimi gatunkami drzew i na powrót w partie wydarte kiedyś przez człowieka pod uprawę rolną, wkraczał las.

## 2. Początki rabunkowej eksploatacji lasów, po ich wyprzedaży prowadzonej przez zaborcę w okresie I połowy XIX w.

Po pierwszym zaborze Rzeczypospolitej „królewszczynami” starostwa krośnieńskiego aż do śmierci w 1801 r. dysponowała Izabela z Poniatowskich Branicka, wdowa po staroście Janie Klemensie Branickim h. Gryf, która jeszcze w 1748 r. miała nadane tzw. prawo „dożywocia” na starostwie. Aby ograniczyć niekontrolowane wyręby, został w 1796 r. wprowadzony przez rząd austriacki dla posiadaczy królewszczyn i emfiteutycznych lasów, zakaz ścinki drzew na sprzedaż bez upoważnienia władz leśnych zaborcy. A w roku 1804 zabroniono posiadaczom królewszczyn jakichkolwiek samowolnych wyrębów. Zezwolenie na wyręb dla własnych potrzeb, mogło być wydane po uprzednim sprawdzeniu zasadności.

Od 1801 r. ziemie dóbr królewskich (w tym zasoby leśne) byłego starostwa krośnieńskiego weszły w skład tzw. **dóbr kameralnych** stanowiących własność Skarbu Państwa rządu austriackiego. Od początku XIX w. Cesarstwo Austriackie, uwikłane w konflikty i toczone wojny z wrogimi mocarstwami, musiało ponosić duże koszty utrzymania potężnej armii, a po klęsce z Francją, zmuszone zostało do opłacenia olbrzymiej kontrybucji. W przeciągu niewielu lat skarbiec cesarski zaczął „świecić pustkami”. Receptą na wyjście z zapaści finansowej mogła być jedynie szybka wyprzedaż drogą licytacji po niewygórowanej cenie, majątku zagarniętego podczas zaborów po upadłej Rzeczypospolitej. Pierwszych wyprzedaży dokonano już w 1775 r., ale potrzeba szybkiego napełnienia wiedeńskiego skarbcza do pokrycia niedoborów państwowych sprawiła, że po pobieżnej wycenie od 1811 roku zbywanie dóbr kameralnych w Galicji nabrało tempa<sup>8</sup>. Niepisaną zasadą było, że zanim dochodziło do wyzbywania się lasów należących do dóbr kameralnych zaboru galicyjskiego, zgodnie z nastawieniem zaborcy, wcześniej dla zysku nie oszczędzając lasów w łatwo dostępnych miejscach, prowadzono rabunkowo-dewastacyjne wyręby, gdyż z 18 cyrkulów na jakie podzielono Galicję, aż 13 określono wystarczająco lesistymi. „Rąbanie” lasów terenu zaboru austriackiego widać po spadku lesistości tej prowincji z oszacowanej na 32% powierzchni tuż po 1772 r. do 28% pod koniec XVIII w.<sup>9</sup>

Wystawiony w dniu 4 czerwca 1828 r. na licytację za cenę wywoławczą 5622 zł r. 20 kr. m. k.<sup>10</sup> wyodrębniony z „kamery rządowej” klucz Komańczy, powstały ze scalenia w jedno dominium wielkiej własności wsi Komańcza, Dołżyca, Duszatyn, Mików i Prełuki, wylicytował za kwotę 17900 zł r. m. k. i nabył Adolph Aulich<sup>11</sup>. Największym bogactwem wykupionego majątku były lasy. Nabywca, którym okazał się pochodzący z Moraw, oficer w stanie spoczynku armii cesarskiej, rozczarowany w krótkim czasie stracił przekonanie o dochodowym gospodarowaniu w bieszczadzskich lasach. Przyszło mu bowiem prosperować w uciążliwych górskich warunkach i zmagać się co jakiś czas z usuwaniem szkód po klęskach od żywiołów pogody i surowego klimatu, czyniących szkody i zakłócających harmonię prowadzenia prac leśnych. Już w 1832 r. podjął decyzję o wyzbyciu się „bieszczadzkiej”

<sup>8</sup> Edward Więcko – *Lasy i przemysł leśny w Polsce*; PWN-Warszawa 1960; str. 66

<sup>9</sup> Zygmunt Rygiel – *Zarys gospodarki leśnej u źródeł Sanu w okresie przed I i II wojną światową*. (Manuskrypt); Krosno 1985. str. 1-29.

<sup>10</sup> **Złoty reński**, inaczej gulden austriacki = 60 kreuzer (krajcarów)

<sup>11</sup> Kornel Czernyński – *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*; Lwów 1870; s. 222-223

posiadłości<sup>12</sup>. Sprzedał całe dominium Komańczy hrabiemu Maurycemu (Mauriz) von Strachwitz'owi<sup>13</sup> za dobrą cenę 38000 guldenów. W rękach tego dolnośląskiego arystokraty, Komańcza z przyległościami była do 1843 roku<sup>14</sup>. Od 1844 r. weszła już w posiadanie Leopolda von Gaschina<sup>15</sup>, hrabiego z Dąbrówki pod Gliwicami. Nowy właściciel, podobnie jak poprzednik i następni, zmieniający się co kilka lat, którymi w okresie od 1844 r. do 1861 r. kolejno byli: hrabia Leopold von Gaschin (1844-46)<sup>16</sup>, Jakub Zakrzewski (1847-48)<sup>17</sup>, Alfred Lubaczewski (1849-57)<sup>18</sup>, baron Emerich Emanuel von Mattencloit (1857-61)<sup>19</sup>, mimo chęci i starań w kierunku uzyskania większego zysku z prowadzonej eksploatacji lasów, nie osiągnęli zadowolenia z obranej działalności gospodarczej. Hamulcem okazywała się zbyt kosztowna praca przy wyrębie i zrywce drewna w trudnodostępnych lasach, jak i niemożliwy wywóz na dalsze odległości. Koszty budowy nowych dróg, czy tylko poprawienia fatalnego stanu już istniejących, były przedsięwzięciem wielce nieopłacalnym, w porównaniu do zysków osiągniętych ze sprzedaży drewna. Mimo to podejmowane były próby wywozu drewna transportem konnym utartymi przesmykami i szlakami przez przełęcze karpackie na Węgry, gdzie zbyt na ten surowiec był duży. Każdorazowo wyprawy wozami wyładowanymi tramami i tarcicą, okazywały się wyczynem morderczym dla koni i wozaków, nie przynoszącym spodziewanych zysków dla handlujących drewnem właścicieli przygranicznych lasów. Wąskie, kręte, wyboiste i nieutwardzone drogi, prowadzące górkami, brzegami potoków i obrzeżami podmokłych młak, nie były przystosowane do przejazdu obciążonych drewnem wozów, które często grzęzły i łamały osie. Inne pomysły i próby rozwoju produkcji przemysłowej z wykorzystaniem drewna (huta żelaza w Duszatynie, potażarnia (potasznia) w Prełukach, produkcja soli ze źródeł solankowych w Prełukach, wypały węgla drzewnego) też nie przyniosły spodziewanych zysków. Prymitywne i pracochłonne metody produkcji były na granicy opłacalności. Na przykład, na uzyskanie 1 korca (120-128 litrów objętości) popiołu potrzebne było ok. 4 m<sup>3</sup> drewna twardego<sup>20</sup>, z czego wynikało, że na otrzymanie 1 kg czystego potażu trzeba było spalić nawet 200 m<sup>3</sup> drewna<sup>21</sup>.

Bardzo interesujący obraz postępowania z lasami w tych stronach w połowie XIX w. przedstawił jeden z pionierów turystyki na ziemiach polskich Ludwik Zejszner, który dzięki swym licznym wędrówkom po Karpatach zauważał różnice w stylu życia i zajęciach ludzi w obszarach górskich. O lasach masywu Wysokiego Działu wspomina: ... „*Gdy obchodziłem te strony przy wiosce Kołonicze, najwięcej spotkałem trudności po lasach od niezmiernych poprzepalanych pni. Najpiękniejsze drzewa nie mają tu żadnej wartości, albowiem tę część gór nie przecina żadna spławna rzeka, a drogi tak są kamieniste, że nawet najlżejsza bryczka porusza się po nich z trudnością. Z najbujniejszego drewna wytwarzają potaż, ale i ten*

---

<sup>12</sup> [http://aulich.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=53%3Aadolf-aulich-1788-1865&Itemid=38](http://aulich.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=53%3Aadolf-aulich-1788-1865&Itemid=38); 20.04.2012 r.

<sup>13</sup> [http://aulich.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=53%3Aadolf-aulich-1788-1865&Itemid=38](http://aulich.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=53%3Aadolf-aulich-1788-1865&Itemid=38); 16.04.2012 r. oraz w *Schematismus der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahre 1839*, Lemberg, str. 279

<sup>14</sup> *Schematismus der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahre 1843*, Lemberg str. 300

<sup>15</sup> *Provinzial - Handbuch des Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1844*, Lemberg; str. 298 oraz *Provinzial - Handbuch des Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1846*, Lemberg. str. 318

<sup>16</sup> W nawiasie podano orientacyjne okresy władania dominium Komańczy przez wyszczególnionych posiadaczy.

<sup>17</sup> *Provinzial - Handbuch des Königreiche Galizien und Lodomerien*; 1847; Lemberg; str. 325 oraz

*Provinzial - Handbuch des Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1848*, Lemberg, str. 385

<sup>18</sup> *Provinzial - Handbuch des Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr 1849*; Lemberg; str. 339

<sup>19</sup> Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddział w Cieszynie – *Familia Silesiae*; Tom II; Cieszyn 1997; str. 60-65

<sup>20</sup> Maciej Augustyn – *Wpływ produkcji potażu na stan lasów nad górnym Sanem i Solinką w XIX wieku*. ROCZNIKI BIESZCZADZKIE tom 8; str. 304.

<sup>21</sup> Maciej Augustyn – *Monografia rozwoju przemysłu drzewnego jako podstawowego czynnika przekształceń środowiska leśnego Bieszczadów Zachodnich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*. PAN - Ustrzyki Dolne 2006.

*przemysł stoi na niskim poziomie: aby drzew nie ścinać, wyrabiają w ich spodzie obszerne otwory, podobne do ula, i zakładają w nich ogień. Drzewo zapala się i zmienia w popiół. Czego wiatr nie rozwieje, ługują i gotują na potaż, zwyczajnym sposobem w panwiach żelaznych. Takie jest w tych okolicach karpackich zużycie niezbyt zyskowne największego drewna”.*

Widząc postępujący proces degradowania lasów, ich rabunkowe wycinanie nawet zrębami zupełnymi, w 1856 r. władze austriackie wprowadziły obowiązek zalesiania poręb. Było to niezbędne gdyż na dużych wylesionych porębach główne rodzime gatunki lasotwórcze (cienioznośne jodła i buk) prawie zupełnie nie odnawiały się z obsiewu naturalnego. Niestety przy ówczesnym stanie wiedzy te słuszne i mądre założenia, przyniosły fatalne skutki. W zasadzie pomijano możliwości zbioru nasion z miejscowych drzewostanów. Sprowadzano tańsze nasiona drzew leśnych, głównie świerka z dalekich stron (Sudety, Tyrol), obcego pochodzenia, dające materiał sadzeniowy, który po wysadzeniu przyjmował się i rósł dobrze, ale później wykazywał małą odporność i nieprzystosowanie do zagrożeń, jakie niesie tutejszy surowy klimat. Pod zwartym okapem koron starszych już drzew, nie było miejsca dla młodego pokolenia i las nie miał możliwości odnawiania się. Często w takich cienistych lasach nie było nawet poszycia. Później te sztuczne drzewostany cierpiały od szkodników owadzych i grzybów patogenicznych. Ocaleniem dla nich musiało być konsekwentne prowadzenie przebudowy drzewostanów ze zmianą składu i wprowadzeniem właściwych gatunków rodzimego pochodzenia, prowadzonej przez kilka pokoleń leśników. Na skutek stosowania w rodzimych drzewostanach jodłowych i bukowych zrębów zupełnych, gatunki te zostały w dużym stopniu wyrugowane<sup>22</sup>. Zamiast jodły i buka nastąpił zwiększony udział świerka, jaworu, osiki, brzozy, olszy, iwy i innych. W dużym stopniu zaczęły pojawiać się młodniki z odroślowych buczyn.

Na szczęście uzyskanie przez Galicję autonomii oraz przejście lasów skarbowych pod zarząd ministerstwa rolnictwa (1872 r.) częściowo przerwało prawie stuletni okres skrajnie liberalnej polityki Wiednia wobec polskich dóbr narodowych, bo w stosunku do upaństwowionych dóbr kościelnych i klasztornych, które miały tworzyć tzw. fundusz religijny, była to polityka w dalszym ciągu liberalna.

### **3. Lata intensywnej wycinki lasów po doprowadzeniu linii kolejowej w dolinę Oslawy i powstaniu koniunktury na drewno w II poł. XIX w.**

Zauważalny zwrot w zainteresowaniu zasobami leśnymi tego regionu i docenienie ich wartości nastąpiło po otwarciu w latach 1872-74 **Pierwszej Węgiersko-Galiczyjskiej Kolei Żelaznej** na linii Przemyśl – Zagórz – Łupków – Medzilaborce – Humenne – Koszyce, dającej możliwość transportowania pozyskanego drewna na odległe rynki zbytu. Sprawa koniecznej budowy połączenia kolejowego Węgier z Galicją już od 1854 roku<sup>23</sup>, co jakiś czas powracała w debatach zarówno w kręgach władz prowincjonalnych we Lwowie jak i centralnych w Wiedniu. Dopiero wydarzenia konfliktu z Prusami 1866 roku, kiedy po klęsce Austria utraciła część Śląska spowodowały, że sprawy ruszyły z miejsca. Okazało się bowiem, że jedną z głównych przyczyn doznanej porażki była niemożliwość szybkiego przegrupowania i przerzucenia wojsk austriackich, z braku połączenia kolejowego z Galicją.

Najpoważniejsze szanse na wdrożenie miały dwie wyklarowane koncepcje poprowadzenia linii kolejowej, które ostatecznie wzięto pod uwagę. Pierwsza z budową torowiska z Preszowa przez Duklę do Przemyśla, forsowana była przez księcia Adama Sapiechę i jego zwolenników. Druga z poprowadzeniem kolei z Koszyc doliną rzeki Topla

<sup>22</sup> Zygmunt Rygiel – *Zarys gospodarki leśnej u źródeł Sanu w okresie przed I i II wojną światową.* (Manuskrypt); Krosno 1985. str. 1-29.

<sup>23</sup> Był to okres zapoczątkowanej budowy fortyfikacji twierdzy Przemyśl.

oraz rzeki Laborec przez Medzilaborce w kierunku Łupkowa i Zagórza, proponowana była przez hrabiego Adama Potockiego. Mimo, że początkowo spółka hrabiego Potockiego miała mniejsze szanse powodzenia, gdyż dysponowała mniejszym kapitałem, to o wyborze „wariantu łupkowskiego” znacząco zaważył pozytywny dla niego rezultat lustracji terenowej speckomisji, powołanej do zbadania problemu i wskazania najkorzystniejszego rozwiązania, a o wygraniu przetargu przez spółkę budowlaną hr. Adama Potockiego zdecydował przebiegły wybieg **księcia Augusta Sułkowskiego-ordynata rydzynskiego**. Magnat ten dowiedziawszy się o poważnych przymiarkach poprowadzenia linii kolejowej doliną Osławy i Osławicy, już w 1861 roku, korzystając z okazji, wszedł w posiadanie zasobnego w lasy dominium Komańczy. Kilka lat później po rozeznaniu w kręgach rządowych sprawy planów budowy torowiska mającego połączyć Węgry z Twierdzą Przemyśl, uciekł się do sprytnego posunięcia, którym tuż przed wyborem wariantu przebiegu trasy kolejowej i wskazaniem wiarygodnego wykonawcy inwestycji, było jego przystąpienie wraz z węgierskim hrabią Aladarem Andrassy do spółki budowlanej hrabiego Adama Potockiego, celem pomnożenia kapitału wyjściowego firmy<sup>24</sup>. Ten wybieg księcia Sułkowskiego mocno zaważył o zatwierdzeniu linii torowiska, przebiegającego przez Komańczę. Z powstaniem kolei książę wiązał plany wzbogacenia się na prowadzeniu intensywnej wycinki okolicznych lasów, wywozu i handlu drewnem. Liczył też na późniejszy wzrost wartości nabytych lasów, po przecięciu tych terenów wybudowaną linią kolejową.

*Struktura własności gruntów w dominium Komańcza należącym do Augusta Antoniego ks. Sułkowskiego<sup>25</sup> ordynata na Rydzynie - wg stanu na 1868 rok*

Ciało tabularne	Ludność wg spisu 1857 rok	Grunty orne		Łąki i ogrody		Pastwiska		Lasy		Razem
		większej własności	mniejszej własności	większej własności	mniejszej własności	większej własności	mniejszej własności	większej własności	mniejszej własności	
		Morgi <sup>26</sup>								
Dolżyca	310	82	598	56	226	45	479	610	87	2183
Duszatyn	160	14	210	45	40	29	127	2231	-	2696
Komańcza	571	250	1136	54	126	223	546	842	20	3197
Mików	185	6	292	6	344	16	537	1556	5	2762
Preluki	280	16	526	7	112	8	324	544	1	1538
<b>Ogółem</b>	1506	368	2762	168	848	321	2013	5783	113	12376

Okazało się, że z upływem lat, zamiast stałego doglądania przebiegu pozyskania bogactw leśnych majątku odległej Komańczy, księcia bardziej absorbowwały interesy rodowej ordynacji rydzynskiej i dbanie o wysoką pozycję w kręgach arystokratycznych, toteż po 16 latach, kiedy bardziej wzrosło zainteresowanie ze strony komercyjnych potentatów branży drzewnej eksploatacją zasobów leśnych tego zakątka Galicji, August ks. Sułkowski pozbył się w 1877 r. leśnego majątku Komańczy na rzecz **Kazimierza Wollmanna**. Prawdopodobnie trudności nowego nabywcy ze spłatą wykupionego majątku i wniesieniem należności sprawiły, że w latach 1877-79 sytuacja własnościowa bardzo się skomplikowała i właścicielami w różnych częściach byli: Markus Hirschfeld, Adolf Wollmann, Kazimierz Bertran Hermann Wollmann, Józef ks. Sułkowski, Piotr Oktaw d'Alcantara, Henri Gilles Hautermann oraz **Filip Jakub**

<sup>24</sup> Tadeusz Kuraś – *Powstanie kolei na Podkarpaciu oraz projekty doprowadzenia kolei do Brzozowa* (manuskrypt) Sanok 1995; str. 9-26

<sup>25</sup> Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie Galicji i Lodomerii wraz z W. Ks. Krakowskim, Lwów 1868 r.

<sup>26</sup> 1 morga (mórg) austriacka = 1600 sążni<sup>2</sup> = 0,575446 ha;

**Jerry hr. Conninck**<sup>27</sup> z Belgii, który spłacając wszystkich został od 1879 roku jedynym właścicielem. Na podstawie kontraktu zawartego w 1882 roku, całe dominium Komańczy dostało się w ręce **Spółki bezimiennej dla Przemysłu Leśnego w Brukseli (*Societe anonyim d'Industrie Forestiere a Bruxelles*)** o częściej zapisywanej w galicyjskich drukowanych opracowaniach nazwie jako **Belgijskie Towarzystwo Lasowe hrabiów Piotra i Jerzego Kanick z Belgii**<sup>28</sup>. Zaczął się okres nieustannego wywozu wagonami dużych ilości zarówno nieprzerobionego surowca drzewnego, jak i przerobionego na miejscu w tartakach wodnych, jakie zostały uruchomione nad Osławą w Mikowie i Duszatynie (na Piekarkach) oraz w Komańczy<sup>29</sup>. Od początku zauważyć można było, nastawienie belgijskiej spółki drzewnej na rabunkowe wyręby lasów z zamiarem wywozu i sprzedaży drewna dla szybkiej rekompensaty kosztów poniesionych na wykupienie majątku, a w perspektywie dalsze dorabianie się i pomnażanie fortuny. Zakładając wielkie zręby, ogałacano całe zbocza. Wtedy stosowano zasadę, że przed drwalami w lesie pojawiali się, wynajęci przez faktorów komercyjnej spółki, profesjonalni brakarze drewna. Byli to sprowadzeni przeważnie z Czech, Austrii, Niemiec specjaliści, których zadaniem było wyszukiwanie i wyznaczanie do wycinki drzew o cennym drewnie wysokiej jakości, nie posiadającym wad i spełniającym parametry norm dla drewna nadającego się do produkcji poszukiwanych na rynku drogich wyrobów. We fragmentach pięknych drzewostanów nie tkniętych dotychczas siekierą, zabrano się za wycinkę okazałych drzew na sortymenty poszukiwane z pozostawieniem w lesie wierzchołków i dużej ilości odpadów po wyróbce drewna<sup>30</sup>. Cięto co lepsze drzewa, zostawiając egzemplarze złej jakości, chore, obciążone wadami genetycznymi. Dawały one później początek nowej generacji drzew, objawiających negatywne cechy dziedziczne. Nie stosowano odnowień powstałych poręb, licząc na ich naturalne obsianie. W miejsce lasów wyrąbanych w pień powstawały halizny i gołoborza, które w górach zostawiano na pastwę Nielitościwych żywiołów przyrody. Nadmierne przeredzenie drzewostanów zmniejszało ich odporność na wiatry i burze. Większe wichury przyczyniały się do występowania w lesie licznych wywrotów i złomów drzew. Takie warunki sprzyjały rozwojowi szkodników owadów drzew. O problemach walki ze szkodliwymi owadami, jakie pojawiły się pod koniec XIX w. dowiadujemy się z treści dwóch dokumentów z 1895 r. (pochodzących z archiwum gminnego Wisłoka Wielkiego, a zachowanych w wisłockiej cerkwi) dotyczących tępienia owada o nazwie „zwójka” w lasach jodłowych<sup>31</sup>.

*Lasy i pozostałe grunty wielkiej własności w dominium Komańcza w okresie przynależności do Belgijskiego Towarzystwa Lasowego hrabiów Piotra i Jerzego Kanick (*Societe anonyim d'Industrie Forestiere a Bruxelles*)<sup>32</sup> – wg stanu na 1889 r.*

Ciało tabularne	Karczma	Tartak	Folwark	Role	Łąki	Ogrody	Pastwiska	Lasy	Nieużytki	Parcele budowlane	Razem
Dołżyca	1	-	1	200/0084	52/0810	0/0416	38/0940	<b>472/0340</b>	-/-	0/0470	<b>763/1460</b>
Duszatyn	1	1	-	13/0896	44/1572	0/1216	28/0851	<b>2232/0010</b>	2/0814	0/0811	<b>2322/1370</b>

<sup>27</sup> W polskojęzycznych wydawnictwach okresu galicyjskiego często występują zniekształcone formy zapisu tego nazwiska jak: Connick, Kanick, Kanitz.

<sup>28</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Tom IV; Warszawa 1883 r. s. 297 oraz *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem*, Lwów 1890 r.

<sup>29</sup> W miejscu, gdzie zbiegają się nazywane współcześnie przez mieszkańców Komańczy „ulica Waszyngtońska” z drogą gminną na „Francję”.

<sup>30</sup> Edward Więcko – *Lasy i przemysł leśny w Polsce*; PWN-Warszawa 1960; str. 72-73

<sup>31</sup> Szynom Modrzejewski – *Zbiór dokumentów z cerkwi w Wisłoku Wielkim*. Almanach Karpacki PŁAJ Nr 26; Warszawa 2003; str. 178.

<sup>32</sup> *Skorowidz dóbr tabularnych w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem*, Lwów 1890 r.

Komańcza	2	1	1	249/0816	50/1514	2/1496	222/0876	<b>842/0014</b>	8/0910	2/0017	<b>1378/0843</b>
Mików	-	1	-	14/0120	44/1451	0/0228	118/0394	<b>1522/0359</b>	0/1215	0/0121	<b>1700/0688</b>
Preluki	1	-	-	15/0188	6/0944	0/1216	8/0010	<b>543/1511</b>	2/0110	0/1412	<b>577/0591</b>
<b>Ogółem</b>	<b>5</b>	<b>3</b>	<b>2</b>	<b>492/0504</b>	<b>199/1491</b>	<b>4/1372</b>	<b>415/1471</b>	<b>5612/0634</b>	<b>13/1449</b>	<b>3/1231</b>	<b>6743/0152</b>

Dobra koniunktura na drewno u schyłku XIX w. i szybkie bogacenie się firm branży drzewnej na wyrębie drzewostanów leżących blisko trasy kolejowej, sprawiło nasilenie penetracji ze strony podmiotów rodzimego i obcego kapitału, zainteresowanych wykupywaniem bądź wydzierzawianiem od właścicieli kompleksów leśnych na określony czas pod ich eksploatację<sup>33</sup>. Po kilku latach czerpania zysków z rabunkowego „rąbania” lasów majątku Komańczy i dorobieniu się fortuny hrabiowie Piotr i Jerzy Kanick, sprzedali w 1889 roku całą posiadłość na rzecz **Józefa Falter** (3/5 udziału) i **Maurycego Dattner** (2/5 udziału), do których należała firma „**Przemysł drzewny – Falter & Dattner S-ka Akc.**” z siedzibą w Krakowie, na ul. Karmelickiej 11. Ta jedna z największych spółek drzewnych w Galicji<sup>34</sup> z dużym kapitałem żydowskim, wykupywała duże majątki leśne w Karpatach, prowadząc intensywne użytkowanie lasów. W prowadzonej działalności wykorzystywała najnowsze rozwiązania technologiczne i osiągnięcia techniczne w transporcie i przerobieniu drewna, inwestując duże pieniądze w leśne kolejki wąskotorowe i linowe (wtedy nazywane „linewkowymi”) oraz tartaki parowe<sup>35</sup>, przy których zdarzało się zakładanie małych elektrowni wodnych, co było hitem nowoczesności. W Komańczy powstało przedstawicielstwo<sup>36</sup> tej spółki.

Po wykupieniu lasów u zbiegu Osławy i Osławicy nabywcy z Krakowa kontynuowali wyręby drzewostanów. Jednak, jak doniosła Gazeta Sanocka<sup>37</sup> już po 7 latach działalności lasy w strefie dostępnej były mocno przecięte. Przypuszczano, że niebawem właściciele zechcą zbyć majątek, jako już nieprzydatny. Zrzeszenia włościan w pięciu miejscowych wsiach, skłonne już były układać się co do wykupu obszaru dworskiego. We wspomnianej gazecie podano, że zakup obszaru dworskiego to kwestia krótkiego czasu, gdyż:

„... Komańcza, Dołżyca, Preluki, Duszatyn i Mików, już pertraktują o zakupie w granicach tych gmin położonych dóbr. Dobra te należą do firmy **Falter & Dattner**, a że firma obszary te zakupiła li w celu eksploataowania bujnego drzewostanu, przeto wobec prawie już kompletnego wyniszczenia lasów nie ulega wątpliwości, że skoro firma osiągnęła swój główny cel – dobra te w krótkiej drodze dotyczącym gminom pozbędzie, zwłaszcza że firma woli gminom niż osobom prywatnym nieruchomość sprzedać”.

Nie do końca orientowano się w planach firmy, zamierzającej zainwestować duże środki w przedsięwzięcie dające możliwość wywozu wyciętego drewna z niedostępnych dotychczas obszarów leśnych. W krakowskiej firmie drzewnej dobrze wiadano, że z braku utwardzonych dróg leśnych, największą trudność sprawia przewożenie drewna pozyskanego w lasach Mikowa, Duszatyna, czy Preluk do stacji kolejowej w Komańczy przez górzysty grzbiet masywu leśnego. Rozwiązaniem mogła być budowa kolejki wąskotorowej, udostępniającej położone blisko torów kompleksy leśne i rozwiązującej problem transportu drewna do Komańczy z większości lasów dominium. Dlatego pierwszą kosztowną

<sup>33</sup> Bliskość linii kolejowej spowodowała zainteresowanie poszukiwaniem i wydobywaniem innych bogactw i surowców naturalnych. Przykładem może być zapoczątkowanie w pierwszych latach XX w. działalności na terenie Komańczy Przedsiębiorstwa Wiertniczego i Górniczego, którym kierował inż. Edmund Merson oraz kamieniołomu, którym zarządzał Żyd Dym.

<sup>34</sup> Bujak Franciszek - *Galicja. T. 2, Leśnictwo Górnictwo Przemysł* – Lwów–Warszawa, 1910, str. 30

<sup>35</sup> W Karpatach firma ta posiadała między innymi tartaki w miejscowościach: Buk k/Cisnej, Duszatyn k/Komańczy, Grybów, Jabłonka Niżna k/Turki, Kąclowa k/Grybowa, Oleszyce, Rabka, Synowódzko Wyżne k/Skołego, Ustrzyki Dolne, Zatwarnica k/Lutowisk.

<sup>36</sup> *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*. Lwów 1912.

<sup>37</sup> *Gazeta Sanocka* nr 87 z dnia 29.XI.1896 r., s. 4.



inwestycją tej firmy było wybudowanie 11-kilometrowego torowiska kolejki leśnej Komańcza - Duszatyn (Piekarki), prowadzącego od placu ładowni przy stacji kolejowej w Komańczy do pobliskiego tartaku wodnego<sup>38</sup> zarządzanego przez Zygmunta Dattnera<sup>39</sup>. Dalej wybudowanym drewnianym mostem na Oslawicy przez dzisiejszą „Francję”, zboczami Uczynca i ostępami leśnymi nad potokiem Piwnym, torowisko wiło się serpentynami, by po przekroczeniu podszczytowej partii Karnafłowego Łazu, kilkoma zakrętami zejść przy potoku Pengrynowym na Piekarki do tartaku wodnego nad Oslawą, blisko którego stała też żydowska karczma. Okres jej budowy na lata 1900-1904, określono w przybliżeniu dzięki ustaleniu wieku najokazalszych drzew, wyrosłych z naturalnego obsiewu już na usypanych nasypach ziemnych torowiska<sup>40</sup>. Wiadomo też, że realizacja przedsięwzięcia na taką skalę musiała trwać kilka lat.

Pomysłodawcami budowy prawdopodobnie byli właściciele dominium Komańczy. Dla dopilnowania realizacji inwestycji, przybył z Krakowa i okresowo osiadł w Komańczy współwłaściciel tutejszych lasów i wspomnianej dużej spółki drzewnej, zamożny Żyd **Józef Falter**<sup>41</sup>, bogacący się na handlu i przerobie drewna.

Mimo, że już 1896 r. wskazywano na wyeksploatowanie zasobów drewna w miejscowych lasach<sup>42</sup>, to i tak inwestor przekonany był co do opłacalności przedsięwzięcia. Do prac przy budowie przepustów, przyczółków mostów i zabezpieczeń stromych skarp murami oporowymi, zatrudniono robotników obeznanych w tzw. „cembrowaniu” kamieniami. Jako budulca użyto do tych celów znacznej ilości kamienia odzyskanego w trakcie prac ziemnych z rumoszu skalnego podłoża<sup>43</sup>.

Z uruchomieniem kolejki spółka drzewna „**Falter & Dattner**” wiązała spore nadzieje. W pierwszych latach XX w. prowadziła zarządzany przez Leona Deckela<sup>44</sup> duży tartak parowy<sup>45</sup> w samym Duszatynie. Zakład ten zatrudniał około 100 osób i swe wyroby (tarcicę i elementy gięte) eksportował do Austrii, Węgier i Niemiec<sup>46</sup>. Stwarzane nową kolejką dogodne warunki dostępu do rozległych kompleksów leśnych z dojazdem do punktu przeładunkowego na wagony szerokiego toru w Komańczy, z pewnością dla zarządcy tartaku nie pozostawały obojętne.

Historia torowiska Komańcza – Duszatyn była krótka, ponieważ poprowadzono je bardzo ryzykownie, bez przestrzegania obowiązujących normatywów technicznych. W dniu odbioru inwestycji przy próbnym przejeździe wydarzył się wypadek, wykołysły się wagony z członkami komisji mającej zdecydować o dopuszczeniu kolejki do pracy. O podanych faktach można dowiedzieć się z wydanego w 1973 roku informatora historyczno-krajoznawczego, zatytułowanego „*Między Oslawą a Oslawicą*”, w którym czytamy:.... „*Na zachodnim stoku góry (Karnafłowy Łaz) można odnaleźć ślady nasypu dawnej kolejki leśnej, zbudowanej przed wojną. Kolejka ta jednak nigdy nie została oddana w pełni do użytku,*

<sup>38</sup> Tartak wodny firmy „Falter & Dattner” w Komańczy, zatrudniał około 30 robotników. (*Księga adresowa przemysłu galicyjskiego*, Kraków 1901 s. 57; *Szematizm wseho klyra hrecko-katołyczeskocho eparchij sojednanych peremyskoj, samborskoj i sjanockoj na rok wod rožd. Chr. 1905*, w Peremysli 1904, s. 473).

<sup>39</sup> Gazeta Sanocka Nr 45 z dnia 6 listopada 1904 r. str. 4.

<sup>40</sup> Metoda wierceń świdrem przyrostowym Presslera pozwoliła ustalić wiek najstarszych drzew, co pozwoliło dość dokładnie ustalić czas zakończenia sypania nasypów w lesie na ok. 1904 rok.

<sup>41</sup> Jego córka Jadwiga Falterówna z Komańczy od 1912 roku figuruje wśród nielicznego grona studentek Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, co w owych czasach możliwe mogło być tylko w przypadku dziewcząt z rodzin majątnych.

<sup>42</sup> Gazeta Sanocka nr 87 z dnia 29.XI.1896 r., s. 4.

<sup>43</sup> Zygmunt Rygiel – *Bieszczadzkie kolejki leśne*. Krosno 2002 r. str. 57-58.

<sup>44</sup> Leon Deckel – Żyd, który był dyrektorem tartaku, a także właścicielem jedynego sklepu spożywczego z kantyną w Duszatynie, wszelkimi sposobami zmuszał robotników tartacznych do robienia zakupów wyłącznie w jego sklepie, gdzie dyktował wysokie ceny. (Gazeta Sanocka Nr 33 z dnia 14 sierpnia 1904 r. str. 3)

<sup>45</sup> Na wyposażeniu tartaku była lokomobila o mocy 45 HP

<sup>46</sup> Praca zbiorowa – *Sanok – dzieje miasta*. SECESJA-Kraków; 1995 r. str. 407.

ponieważ pierwszy i zarazem ostatni w jej dziejach wypadek nastąpił, gdy wiozła komisję mającą przejąć inwestycję<sup>47</sup> ...”.

Już przy oględzinach kwestionowano wadliwie wyprofilowane i ostre zakręty torowiska, nadmierne spadki. Dla inwestora alternatywnym rozwiązaniem miała być jeszcze próba zmiany przebiegu torowiska na odcinku od miejsca przecięcia się ze współczesną drogą Komańcza-Prełuki i skierowanie go po wschodnim stoku Karnafłowego Łazu. Zamiar ten skończył się niepowodzeniem, kiedy przyszło przeprowadzić torowisko przez spadające do Osławy na tzw. „Łokciu” urwiste stoki podatne na osuwiska, a na dodatek podmokłe i ozebrowane jarami potoków. Dziś po tych pracach zachowała się wyprofilowana „stokówka” ciągnąca się po warstwy wzdłuż wschodniego zbocza Karnafłowego Łazu, używana w późniejszych czasach jako szlak zrywkowy, a współcześnie przez leśników i myśliwych popularnie nazywana „drogą kopaną”.

Z braku środków pieniężnych na zrealizowanie nieprzewidzianej, kosztownej korekty przebiegu szlaku kolejki, inwestor przerwał prace i odstąpił od finalizacji inwestycji. Późniejsze losy kolejki nie są dokładnie znane. Wiadomo tylko, że jeszcze przed I wojną światową torowisko było rozebrane, a tartak wodny w Komańczy został spalony w czasie działań wojennych, choć wierząc przekazom mieszkańców Komańczy<sup>48</sup>, na krótko przed tym wydarzeniem przejęła go spółka włościańska. Na bazie ocalałego jazu, w pierwszych latach po I wojnie światowej, wybudowano nad Osławicą w Komańczy tartak wodny należący do rodziny Podwapińskich.

Współcześnie po opisanym torowisku dobrze zachowały się jego ślady (wykopy, nasypy, rowy) widoczne na odcinku biegnącym przez obszary leśne, gdzie w kilku miejscach widać także resztki przepustów oraz fundamentów budynku pod Karnafłowym Łazem.

W 1902 roku klucz Komańczy, stanowiący włości o powierzchni ok. 3746 ha, w tym 3209 ha lasów wraz z dworem, folwarkiem i kamieniołom w Komańczy, przeszedł na własność **Józefa hr. Potockiego (1868-1918) z Rymanowa**. Hrabia posiadał również dobra rymanowskie z dużym gospodarstwem hodowli bydła, gorzelnią i dworem w Rymanowie i był w owym czasie największym właścicielem ziemskim powiatu sanockiego.

*Grunty wielkiej własności (w tym lasy) klucza Komańczy należące do Józefa hr. Potockiego z Rymanowa<sup>49</sup> wg stanu na 31.12.1903 r.*

Ciało tabularne	Role	Łąki	Ogrody	Pastwiska	Lasy	Grunty pod zabudowę	Grunty nieurodzajne	Inne od podatku wolne	Razem
ha									
Dolżyca	49,4990	34,6266	0,0824	26,0607	<b>328,4939</b>	0,2259	0,0299	-	<b>439,0184</b>
Dusztatyn	12,1349	21,3716	-	15,8656	<b>1259,6107</b>	0,1177	-	3,9868	<b>1313,0873</b>
Komańcza	144,2518	37,3165	0,3695	110,1510	<b>450,1877</b>	4,4226	1,9844	14,5153	<b>763,1988</b>
Mików	-	16,3356	0,1148	0,9144	<b>875,8726</b>	0,0050	0,4370	-	<b>893,6794</b>
Prełuki	33,7761	2,9853	0,1485	1,3876	<b>294,8163</b>	0,0406	-	4,1669	<b>337,3213</b>
<b>Ogółem</b>	<b>239,6618</b>	<b>112,6356</b>	<b>0,7152</b>	<b>154,3793</b>	<b>3208,9812</b>	<b>4,8118</b>	<b>2,4513</b>	<b>22,6690</b>	<b>3746,3052</b>

Wiedząc o bogactwie zasobów leśnych majątku, nowy właściciel z pewnością nie był nastawiony na czerpanie dochodów z produkcji rolniczej, jakie przynosiły dobra Rymanowa.

<sup>47</sup> Magdalena Dietrich i Jan Jabłkowski – *Między Osławą a Osławicą*. Rada Okręgowa ZSP, Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich; Warszawa 1973

<sup>48</sup> Wywiady z dawnymi mieszkańcami Komańczy: Maria Kopylec (1907-2003), Antoni Kucap (1900-1996), Maria Krajewska (1921-2000), Stanisław Pieczko (1925-1990), Bazyli Chomka (1927-2011), Jan Macko (1932-2010), Stefan Harchaj (1924-2011).

<sup>49</sup> Skorowidz dóbr tabularnych w Galicji z W. Ks. Krakowskiem, Kraków 1905 r.

W tej sytuacji korzyści mogła przynosić dalsza eksploatacja lasów we własnym zakresie. Niedługo po nabyciu dóbr Komańczy hrabia powierzył leśniczemu Wojciechowi Białasowi, mianowanemu na zarządcę lasów majątku Komańczy, powołanie dla posiadłości stałej administracji leśnej. Prowadzeniem gospodarki leśnej w lasach położonych w pięciu wsiach o powierzchni 6980 morgów, zajmowali się, zarządca lasów Wojciech Białas mieszkający w Komańczy i Antoni Jaksch leśniczy w Duszatynie, którym podlegało 10 gajowych i strażników leśnych<sup>50</sup> („stróżów leśnych”), żartobliwie nazywanych pobereźnikami przez zatrudnionych w lesie Hucułów. Wyrębem lasu w Komańczy zajmowała się spółka żydowska Hersza Dyma i Ieka Sterna<sup>51</sup>.

Przełom XIX/XX w. zaznaczył się kontynuacją pomyślnej koniunktury dla zakładów przerobu drewna i dużego popytu na ich wytwory. Trwająca sytuacja stwarzała okazję i sprzyjające warunki do powstania i rozruchu w tym regionie niespotykanej dotychczas ilości tartaków, z których w okresie pierwszych lat XX w. największe znajdowały się we wsiach<sup>52</sup>:

- **Darów** (p. Bukowsko) – Etra Aron i Beer Jakób, tartak parowy,
- **Duszatyn** (p. Komańcza) – Potocki hr. Józef,
- **Duszatyn** (p. Komańcza) – Dattner i Deckel, tartak parowy, PFa. parowa maszyna 45 HP, zatrudniał 100 robotników, export: Niemcy, Węgry<sup>53</sup>,
- **Duszatyn** (p. Komańcza) – Falter i Dattner (Centralny Zarząd: Kraków, Karmelicka 11),
- **Kalnica** (p. Baligród) – Towarzystwo Akcyjne Sprzedaży Drzewa,
- **Komańcza** (p. w miejscu) – Falter i Dattner (Centralny Zarząd: Kraków, Karmelicka 11),
- **Łukowe** (p. Lisko) – Brand Leib, dzierżawca tartaku wodnego,
- **Moszczaniec** (p. Bukowsko) – Beer Joel, tartak wodny,
- **Oslawica** (p. Łupków) – Pächter Mendel, dzierżawa tartaku,
- **Przybyszów** (p. Bukowsko) – Rosenblum, Ringer i Melzer, tartak parowy,
- **Przybyszów** (p. Bukowsko) – Paszkiewicz Mikołaj,
- **Rabe** (p. Baligród) – Grossinger J.,
- **Roztoki Górne** (p. Cisna) – Rosenblüth Henryk Leopold, wyrąb lasu i tartak parowy, PFa. parowa maszyna 80 HP, zatrudniał 50 robotników, export: Rosja, Niemcy,
- **Smolnik** (p. Wola Michowa) – Maj Izaak,
- **Smolnik** (p. Wola Michowa) – Falik Selig,
- **Solinka** (p. Wola Michowa) – Paradiestahl Adolf, tartak parowy,
- **Szczawne** (p. w miejscu) – Groblewski Machał,
- **Turzańsk** (p. Komańcza) – Spółka włościańska,

Oprócz wymienionych w wielu wsiach działały zlokalizowane nad potokami i rzekami małe tartaki i młyno-tartaki wodne, przecierające drewno na potrzeby lokalne.

#### 4. Gospodarka leśna w lasach okolic Komańczy w latach międzywojnia

Wielkie szkody w lasach przyniosła I wojna światowa, szczególnie utrzymujący się przez kilka miesięcy i kilkakrotnie przewalający się tędy front walk. Wojsko wycinało fragmenty drzewostanów do budowy umocnień, na opał, dla polepszenia pola widzenia i prowadzenia ostrzału artyleryjskiego. Po dziś dzień spotyka się odłamki metali utkwione w

<sup>50</sup> Ignacy Szczerbowski - *Skorowidz leśny 1907 r.*, str. 242-243

<sup>51</sup> Gazeta Sanocka Nr 75 z dnia 4 czerwca 1905 r. str. 5.

<sup>52</sup> Zestawiono wg miejscowości i właścicieli tartaków na podstawie: Józef Olszewski - „*Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicyi*” Wyd. I, Lwów 1906, i Wyd. II, Lwów 1912. W nawiasie siedziba miejscowej poczty.

<sup>53</sup> Do spółki tych dwóch Żydów Zygmunta Dattner i Leona Deckel należał też tartak w Oleszycach k/Lubaczowa.

przecieranym drewnie. Z powodu prowadzonych w rejonie Komańczy zacieklej walk, powstały duże straty majątkowe miejscowej ludności. Wiele domów i chłopskich zagród uległo spaleni. Bezpośrednio po wojnie jak nigdy, wzrosło zapotrzebowanie na drewno. W latach 20. XX w. trwała wzmoczona eksploatacja drzewostanów w celu uzyskania budulca potrzebnego do likwidacji zniszczeń wojennych, odbudowy wsi i miast w regionie. Lasy dostarczały materiału do budowy obiektów odradzających się zakładów produkcyjnych, budynków siedzib biur urzędów oraz odbudowy zagród chłopskich.

Na powrót zanotowano wzrost ilości tartaków prosperujących w okolicy. Były przypadki prosperowania kilku tartaków w jednej miejscowości tworzących w ten sposób znaczące ośrodki przerobu drewna. Takimi ośrodkami były pobliskie Rzepedź i Szczawne-Kulaszne, czy trochę dalej położone Rabe i Cisna-Majdan. Doprowadziło to do rychłego skurczenia się powierzchni leśnej do 26% dla powiatu sanockiego. Wzrastał procentowy udział nieużytków po wyciętych lasach.

Po śmierci Józefa hr. Potockiego w 1918 r. dobra Komańczy przejął syn **Stanisław hr. Potocki (1894-1977) z Rymanowa**, a każdej z jego czterech sióstr pozostawało prawo do własności w znikomym ułamku. Administrowaniem majątku w okresie po zakończeniu I wojny światowej dalej zajmował się zarządca komańczańskich dóbr hrabiego Potockiego, którym od lat 20-tych XX w. był Mieczysław Żarski herbu *Strykoń*. Do prowadzenia gospodarki leśnej w majątku zatrudniano dwóch leśniczych (w Komańczy – Antoni Kasiewicz, w Duszatynie – August Kubik), którym podlegała liczba 7-8<sup>54</sup> gajowych i strażników leśnych.

Po objęciu dóbr Komańczy hr. Stanisław Potocki był inicjatorem założenia na terenie Rzepedzi przedsiębiorstwa leśno-drzewnego, które tworzyły duży tartak parowy na Zajniczkach oraz kolejka leśna Rzepedź – Mików. Pozyskane w lasach Prełuk, Duszatyna, Mikowa drewno planowano dowozić transportem kolejkowym do tartaku. Tarcica, wyroby gotowe, jak i nieprzetarty surowiec drzewny miały być ładowane na wagony podstawiane bocznicą szerokiego toru prowadzącą na plac tartaku i wywożone koleją.

Wąskotorową kolejkę gospodarczą poprowadzono z Rzepedzi w górę Osławy, do miejscowości Prełuki, Duszatyn i Mików, gdzie w posiadaniu hrabiego było łącznie około 2,5 tys. ha lasów. Już w 1921 roku przystąpiono do wytyczenia szlaku torowiska. Niebawem rozpoczęto prace budowlano-ziemne. W pierwszej fazie budowy w latach 1921-23, powstał 10-kilometrowy odcinek Rzepedź – Duszatyn. Trasa rozpoczynała się w Rzepedzi, gdzie miał powstać wspomniany duży tartak z bocznicą kolei normalnotorowej, a następnie wykorzystując naturalny przełom Osławy, wiodła lewym brzegiem rzeki ku wiosce Prełuki i Duszatyn. Przed Duszatynem trudności przysposobiło „przerzucenie” torów przez rzekę w miejscu zakola Osławy zwanym „Łokciem” najpierw potrzebą wybudowania wysokiego mostu, a tuż za nim wykopania głębokiego wąwozu w odnodze góry meandrowej.<sup>55</sup> Dalej już w Duszatynie torowisko poprowadzono ostrym zakretem w lewo doliną wsi do miejsca zwanego Łysa Skala, przy ujściu leśnego strumyka Solona Woda do potoku Olchowatego.

Prace w głównej mierze wykonywano ręcznie. Podstawowe narzędzia przy budowie to przede wszystkim kilof, motyka, łopata, taczki i siła rąk ludzkich. Jedynym usprawnieniem technicznym przy przemieszczaniu mas ziemnych i kamieni był tzw. *Feldbahn*, czyli mały dwustronnie wywrotny wózek szynowy do przewożenia urobku ziemi, przetaczany po torach siłą pchania przez pracujących ludzi. Przewożeniem ziemi i kamieni na dalsze odległości zajmowali się wynajęci furmani. Dobra organizacja pracy, przy

---

<sup>54</sup> W latach trzydziestych XX w. jako gajowi lasów majątku leśnego Komańcza pracowali między innymi: **Władysław Bolanowski** z Komańczy, **Andrzej Śliwka** z Duszatyna, **Filip Prokop** zw. „Procio” z Duszatyna, **Jakub Witek** z Duszatyna, **Jan Kornafel** z Prełuk, **Michał (Mikołaj ?) Koń** z Mikowa.

<sup>55</sup> Obecnie w tym miejscu brzegi rzeki również spina robiący wrażenie wysoki łukowy most żelbetowy wybudowany w 1957 r. wg projektu inż. B. Kędzińskiego i A. Nikitina.

zatrudnieniu dużej ilości pracowników były wynikiem krótkiego okresu budowy. Pracami budowy tego odcinka kierował budowniczy Mieczkowski. W drugim etapie około 1927 r. powstała w Prełukach „odnoga” o długości 2,2 km skierowana od głównej linii przez most na Osławie doliną potoku Kołodziałnego na plac składu drewna za gajówką gajowego Pieczki. Inicjatorem powstania boczniczy był Żyd Hotman z Sanoka, który podobno partycypował w kosztach jej budowy. Nabył on w celu eksploatacji zwarty kilkusethektarowy kompleks leśny u źródeł potoku Kołodziałnego w Prełukach, a dzięki pomysłowi doprowadzenia torów w to miejsce miał ułatwiony wywóz drewna z wycinanego lasu. Przed 1936 r. odgałęzienie „preluckie” rozebrano. W trzecim końcowym etapie w 1928 r. doprowadzono 4,8-kilometrową linię z Duszatyna do Mikowa. Odcinek zaczynał się od utworzonego węzła torów w Duszatynie i poniżej cerkwi przechodził drewnianym mostem na drugą stronę Osławy. Dalej prowadził jej prawym brzegiem, aby za równiną Piekarki powrócić wybudowanym z drewna mostem na lewy brzeg Osławy do miejscowości Mików. Z nadrzecznej równiny Mikowa „dolnego” zakrętem pod kątem prostym torowisko skręcało w lewo i wiodło przy ścianie lasu wzdłuż wsi położonej w dolinie potoku Mikowy do zejścia się z drogą wiejską w Mikowie „górnym” (ok. 400 m poniżej cerkwi). Tu kończyły się tory wybudowanej przed II wojną światową kolejki majątku Potockich. W ostatecznym kształcie kolejkę tworzył główny trzon trasy Zajniczki - Mików „dolny” prowadzący doliną rzeki Osławy, a kotlinami 3 potoków odchodziły prostopadle 3 odnogi w miejscowościach Prełuki, Duszatyn i Mików. W sumie kolejka hrabiego Stanisława Potockiego posiadała z odgałęzieniami 17 km torowisk, do których ciążyło prawie 70% lasów należących do majątku Komańcza. Przy torach istniały niewielkie ładownie drewna.

Tabor kolejki składał się z kilkunastu wagoników kłonicowych do przewozu dłużyc (7-10 kubików na wagonik) i tyleż platform (lor) do transportu drewna „sągowego” (2 *siahy* czyli „sągi” na wagonik) oraz lokomotywki parowej produkcji niemieckiej firmy Henschel & Sohn AG w Cassel z napędem na 3 osie, przystosowanej do opalania polanami drewna.

Kolejka wykonywała 1-2 kursy dziennie, ciągnąc w górę do 10-ciu wagoników i w zależności od potrzeb po drodze zostawiała po kilka wagoników przy mijanych składach, które po załadowaniu podłączano do składu powrotnego.

Jednocześnie z kolejką powstał duży tartak parowy, zlokalizowany w punkcie początkowym torowiska na Zajniczkach w Rzepedzi. Jego uruchomienie nastąpiło w 1924 roku. Na wyposażeniu tartaku było 2 traki (*gattry*) szybkobieżne firmy Blumwe<sup>56</sup> - Bydgoszcz, poruszane maszyną parową typu „Wolf” wyprodukowaną w 1922 r. przez niemiecką firmę „R.Wolf” AG Magdeburg-Buckau. Lokomobila ta posiadała: moc - 120 kW i max. obroty - 300 obr/min<sup>57</sup>..

Oprócz masowej produkcji typowo tartacznej wyrabiano gięte elementy drewniane, a także realizowano wieloletnie zamówienie produkcji kolb do karabinów po wstępnej obróbce. W miejscowej parzelnii wyroby te poddawano parzeniu i impregnacji w gorącej parafinie. Na potrzeby kolejki i tartaku powstał przy nim prymitywnie wyposażony warsztat naprawczy. Obiektami w Rzepedzi kierował Żyd Blecher.

Do wyrębu, ryzowania i zrywki konnej drewna zatrudniono sprowadzonych w tym celu Hucułów, dla których najmowanie się do prac leśnych w wysokogórskich lasach, było podstawowym źródłem zarobku<sup>58</sup>. Na dużych stromiznach terenu radzili sobie doskonale, stosując nieznanne w tych stronach metody ścinki i spuszczenia kłód w dół stoku

---

<sup>56</sup>Fabryka Traków i Maszyn do Obróbki Drewna (Blumwe und Sohn) w Bydgoszczy

<sup>57</sup> Wywiad z Edwardem Czekierdą (1906-2001), dawnym maszynistą tartaku i późniejszym maszynistą kolejowym, pracującym w załodze parowozu kolejki leśnej Rzepedź-Mików.

<sup>58</sup> Zygmunt Rygiel – *Zarys gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego w okresie międzywojennym i w latach okupacji w Bieszczadach Zachodnich*. SYLWAN Nr 6/1987; str. 41.

drewnianymi rynkami tzw. *ryzami*.<sup>59</sup> W warunkach górskich stosowali też zrywkę konną, do której doskonale nadawały się ich koniki rasy huculskiej. Drwale z Huculszczyzny zamieszkiwali w kolibach „skleconych” przez siebie w lesie. Mieszkańcy Duszatyna żartobliwie przezywali ich „Barabami”. Tylko niewielki odsetek rekrutowanych robotników pochodził z ludności miejscowej lub przybyłej z Pogórza (brzozowskie), wybierającej zakwaterowanie w Duszatinie, gdzie były dworskie baraki dla robotników i stajnia dla koni<sup>60</sup>.

Ciekawostką jest częściowe wypłacanie wynagrodzenia w naturze zbożem, furmanom wynajmującym się z koźmi do zrywki drewna z trudnodostępnych miejsc. Otrzymywano nawet worek – 40 kg za zerwanie „kubika” drewna. Trzeba podkreślić, że zdarzały się także konflikty co do wysokości wypłacanych pieniędzy za pracę w lesie. Znany jest przypadek zemsty i spalenia mostu kolejkowego na Oslawie w Mikowie przez osobę, która była niezadowolona z zapłaty.

W związku z utrzymującą się dobrą koniunkturą na drewno hr. Stanisław Potocki podjął w połowie lat dwudziestych XX w. kolejną poważną decyzję o rozpoczęciu eksploatacji jodłowych lasów Komańczy w rewirze Bircza, obejmujących duży, zwarty kompleks starodrzewi na tzw. Zagumniu z przyległym Lasem Szumiaczym (okolice Komańczy-Letniska). Do ścinki, wyróbki i zrywki konnej drewna również zatrudniono Huculów, żartobliwie przezywanych „*Granami*” przez mieszkańców Komańczy. Prace zrębowe prowadzono z zastosowaniem pełnych wyrębów z całkowitą wycinką drzewostanu jodłowego. W celu ułatwienia wywozu surowca drzewnego z lasu, dolinami dwóch potoków poprowadzono dwie linie prowizorycznych bocznic wąskotorowych, których żywotność przewidywana była na okres nie więcej niż 2-3 lata. Za takim rozwiązaniem przemawiały nie tylko warunki terenowe, ale także możliwość wykorzystania przebiegającej przez Komańczę bocznic normalnotorowej, prowadzącej od stacji kolejowej w Komańczy aż do kamieniołomu, służącej do wywozu kamiennego kruszywa. Tor bocznicy doskonale nadawał się do przeładunku drewna z wózków leśnych na podstawione wagony kolei normalnotorowej.

Pierwszą linię wąskiego toru pociągnięto od placu na przystanku kolejowym *Komańcza-Letnisko* i dalej przy cmentarzyku wojennym poprowadzono ostrym zakrętem w prawo do lasu. Dalej już ciągnęła się po wykopanej wzdłuż skarpy utwardzonej półce ziemnej, prowadzącej nad współcześnie wybudowaną drogą asfaltową do klasztoru Sióstr Nazaretanek. Na wysokości obecnego schroniska turystycznego PTTK tory schodziły na linię dzisiejszej drogi i przez teren późniejszej posesji klasztornej ciągnęły się około 150 m za nią aż do miejsca zwanego „*Trzy Potoki*”. Długość torowiska wynosiła ok. 1,0 km. Po zwózce drewna składami wózków, na niewielkiej równinie przy przystanku *Komańcza-Letnisko*, dokonywano przeładunku drewna na wagony PKP. W dwa lata przetrzebieniu uległy lasy położone w dzisiejszych oddziałach leśnych nr 8, 10, 11. Po zakończeniu prac zrębowych, prowizoryczne tory tego odgałęzienia zostały zdemontowane.

Zaraz po rozbiórce torów na tym odcinku, przystąpiono do budowy drugiej bocznic wąskotorowej, która z kolei rozpoczynała się na placu kamieniołomu przy torach kończącej się tu bocznic kolejowej i wiodła w tereny leśne korytem potoku Szumiaczego tzw. Dolinką Kozinkową, aż w pobliże granic aktualnego oddziału leśnego nr 9. Długość linii prowizorycznie ułożonych torów wynosiła ok. 1,6 km. Według relacji dawnych

---

<sup>59</sup> W korycie górnego biegu potoku Kołodziałnego w Prełukach do dziś zachowały się ślady i zbutwiałe pozostałości klauz, budowanych przez Huculów w celu ujęcia dużej ilości wody, uwalnianej do spławu drewna korytem potoku z wyżej położonych partii lasów.

<sup>60</sup> Relacja Wasyla Mazura (1907-2004) dawnego mieszkańca wsi Prełuki, przedwojennego pracownika kolejki wąskotorowej.

mieszkańców również i ta linia została rozebrana po dwuletnim prowadzeniu wyrębów drzewostanów w zlewni potoku Szumiaczego (dzisiejsze oddziały leśne nr 7, 7A, 8).

Wyrąb, ryzowanie do torowisk i wywóz drewna z lasu zestawami wózków w tym miejscu prowadzili także drwale huculscy pod bezpośrednim nadzorem leśniczego Antoniego Kasiewicza. Tylko niewielki odsetek wśród zatrudnionych stanowili miejscowi mężczyźni. Wózki kolejkowe pod górę do lasu wyciągano pojedynczo zaprzęgami konnymi, gdzie po załadunku drewnem były łączone w jeden skład. Zjazd w dół odbywał się samoczynnie zgodnie z grawitacyjną zasadą ruchu po równi pochyłej, a prędkość przejazdu regulowano hamulcami na wózkach oraz tylko sobie znanymi „kaskaderskimi” sposobami przy użyciu drągów. Czynność ta była bardzo niebezpieczna i wymagała dużej zręczności. Dochodziło do wypadków przy pracy. Drewno po przeładunku wywożono koleją normalnotorową. Po wycince drzewostanu i wykarczowaniu pniaków, poręby odnawiano sprowadzonymi sadzonkami świerka<sup>61</sup>.

Zaznaczyć też trzeba, że kilka poręb leśnych na Zagumniu, po całkowitej wycince drzew zostało sprzedanych przez hrabiego Potockiego, jako parcele budowlane pod planowaną w tej części Komańczy lokalizację domów wypoczynkowych, pensjonatów i sanatoriów. Sprzedaż tych gruntów nie tylko pozwoliła właścicielowi uniknąć poniesienia nakładów na ponowne odnowienie powierzchni lasem, wynikające z nakazu przepisów prawa, ale także na szybszą realizację dawnego zamysłu Potockich o powstaniu w tej części wsi osiedla o charakterze letniskowo-sanatoryjnym (później nazwane Komańcza-Letnisko). W tym zakresie Potoccy, jako twórcy i właściciele uzdrowiska w Rymanowie-Zdroju, posiadali zdobyte wcześniej odpowiednie przygotowanie, ugruntowane wieloletnim doświadczeniem. Spełnionymi warunkami przemawiającymi za wyborem tego miejsca pod uzdrowisko, były przede wszystkim bogaty w lasy rejon, leczniczy mikroklimat, bijące źródła wód mineralnych i dogodne połączenie koleją.

Pod koniec lat 20. XX w. eksploatacją lasów w Komańczy zajmowała się firma *Lozia i S-ka*<sup>62</sup>, a handel drewnem prowadzili D. Dym i Herschkowicz<sup>63</sup>.

Duże szkody w drzewostanach jaworowo-jodłowo-bukowych tego terenu, wyrządziły mrozy (pamiętna ostra zima roku 1928/29, kiedy w lutym w przeciągu kilku dni zanotowano -40°C). Na stokach zaobserwowano prawie zupełne wymarzenie lasów dużymi gniazdami. Jak podaje prof. dr Wiktor Schramm, wybitny badacz i znawca bieszczadzskich lasów, że: ... „w kompleksie *Chryszczata-Jaworzec-Wołoszań*, obejmującym dużą przestrzeń jakieś 60 km<sup>2</sup>, w tym duże partie jaworowo-bukowe, lasy przemarzły, a stare drzewa w zwartych buczynach wymarły niemal zupełnie. W samych szczytach *Chryszczatej* na przestrzeni dobrych kilku, a poprzez *Krąglicę, Jaworzec, Steciw Las, ku Wołosaniowi*, na przestrzeni niemal 20 km<sup>2</sup>, lata całe stał potem groźny, suchy las, spopielaty, hubami obsiadły lub trupia bielą próchna się sypiący. Grube stare buki trwały jak powykręcane w diabelskich konwulsjach słupy, zjawy, zmory wśród młodnika, który buchnął niby podzwrotnikowa dżungla niesamowitą gmatwaniną odrostów samosiejki bukowej, maliniaków i czernic, turzycami i trawami sięgającymi w pas, do ramion, i wyżej wzrostu człowieka.<sup>64</sup>”

Nieplanowane duże wyręby drzewostanów, uszkodzonych przez mrozy znacznie pogorszyły podaż drewna na rynku, co w konsekwencji spowodowało obniżkę cen drewna i poważne straty dla gospodarki leśnej. Drzewostany te usuwano przez kilka lat z reguły tylko w terenach dostępnych. Natomiast w terenach niedostępnych, pozostawiono własnemu

<sup>61</sup> Wywiad z Władysławem Bolanowskim (1906-1995), przedwojennym gajowym w lasach Komańczy.

<sup>62</sup> *Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1928, s. 689.

<sup>63</sup> *Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1930, s. 677.

<sup>64</sup> Wiktor Schramm – *Lasy i zwierzyzna Gór Sanockich* – Wyd. BOSZ, Olszanica 2004 r. str. 37

losowi. Tworzyły one prawdziwe leśne cmentarzyska drzew, które stopniowo opanowywane przez grzyby murszały.

Przed wojną Województwo Lwowskie podzielone było na 7 obwodów ochrony lasu (Lwów, Sambor, Sanok, Przemyśl, Rzeszów, Tarnobrzeg, Rawa Ruska). Lasy bieszczadzkie (terenu powiatów leskiego i sanockiego) znajdowały się pod kuratelą III obwodu sanockiego z komisarzem ochrony lasu inż. Józefem Huppenthalem na czele. Nadzór komisarza nad lasami prywatnymi w istotny sposób hamował zapędy właścicieli i ograniczał nadmierną eksploatację<sup>65</sup>. Wypełnianie obowiązków i wdrażanie prawidłowej gospodarki leśnej, prowadzenie kontrolnych lustracji terenowych przez Komisarza O.L. było trudne z uwagi na duże powierzchnie kompleksów leśnych, rozległy górski teren i trudny dojazd z powodu fatalnego stanu i rzadkiej sieci dróg i kolei. Wiele obszarów było trudno osiągalnych dla prowadzenia kontroli.

W obliczu zapoczątkowanego od 1929 r. kryzysu gospodarczego, około 1931 r. tempo rabunkowej eksploatacji lasów osłabło. Niestabilność w branży leśnej doprowadziła do sytuacji, że nawet największy właściciel ziemski sanoczczyzny, w tym klucza komanieckiego, Stanisław hr. Potocki z Rymanowa, odsprzedał posiadane lasy w miejscowościach Prełuki, Duszatyn i Mików (ok. 2,6 tys. ha) oraz kolejkę leśną i tartak w Rzepedzi-Zajniczkach na rzecz Fundacji im. Pietruskich w Rudzie k/Kochiwany (Powiat Żydaczów), a dwór z folwarkiem w Komańczy w 1933 r. wykupiło Koło Rodzicielskie z Gimnazjum im. Stefana Batorego we Lwowie, gdzie dla młodzieży założono osiedle wypoczynkowe im. Bednarowskiego. W rękach Potockich pozostał tylko niewielki skrawek lasu w rejonie Birczy 592 m n.p.m. Mały popyt na drewno i niskie ceny były przyczyną małej aktywności produkcyjnej gospodarstwa leśnego. Dyrektor lasów fundacji Gwoździcki, mimo niesprzyjającego okresu, niezmiennie utrzymywał w działaniu przyjęty stan infrastruktury i obsady administracji leśnej. Kolejka i tartak pracowały nieprzerwanie do momentu wybuchu II wojny światowej.

Wycofujące się po pierwszym tygodniu wojny Wojsko Polskie, przy opuszczaniu tego terenu, w wyniku irracjonalnego i nieprzemyślanego rozkazu, podpaliło skład tarcicy i drewna zgromadzonego w rzepedzkim tartaku. Powstały pożar strawił także zabudowania tartaczne z zapleczem. Natomiast kolejka po doprowadzeniu do rozruchu, używana była w dalszym ciągu przez okupanta i służyła do wywozu drewna do stacji w Rzepedzi, skąd było wysyłane na potrzeby wojenne okupanta. Był to okres wytężonego i rabunkowego eksploataowania lasów, które trwało do sierpnia 1944 roku. Do nadejścia radzieckiego frontu wojennego zdołano wywieźć do Niemiec część taboru kolejkowego (lokomotywę i większość wagoników).

Tuż po wojnie, w latach 1945-47 torowisko kolejki zostało zniszczone przez oddziały UPA, których duża koncentracja i centrum dowodzenia znajdowały się w lasach masywu Chryszczatej i Krąglicy. Wtedy wysadzono wszystkie mosty i większe przepusty, a podkłady i szyny zdemontowano, wykorzystując do budowy schronów, bunkrów i okopów. Po zakończeniu działań wojennych w 1947 roku, torowisko i resztki taboru (a raczej to co pozostało) przedstawiały opłakany wygląd, były całkowicie zdewastowane.

## **II. NADLEŚNICTWO KOMAŃCZA – powstanie, historia i współczesność**

---

<sup>65</sup> Zygmunt Rygiel – *Zarys gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego w okresie międzywojennym i w latach okupacji w Bieszczadach Zachodnich*. SYLWAN Nr 6/1987; str. 41.



## 1. Wyjątki z gospodarki lasami prowadzonej przez okupanta oraz losy niemieckiego państwowego Nadleśnictwa Komańcza w latach 1940-1944

Po agresji Niemiec na Polskę, kiedy po odniesionej klęsce w kampanii wrześniowej ustały działania wojenne, w październiku 1939 roku okupant rozpoczął organizowanie niemieckiej administracji cywilnej, w tym struktur administracji leśnej. Sanok wyznaczony został na *Kreishauptmannschaft* – Starostwo, przy którym działała inspekcja leśna. Założenia i plany okupanta w odniesieniu do lasów Generalnej Guberni zakładały pozyskanie jak największej ilości surowca drzewnego na potrzeby Trzeciej Rzeszy. Do 26 października 1939 r. trwała władza i zarząd wojskowy. Od 1939 r. dla obszaru dystryktu krakowskiego powołano i zorganizowano leśną władzę okręgu krakowskiego, którą był Oddział Leśny (*Abteilung Forsten*) w Krakowie. W Sanoku zaczęły działać podległe dwie inspekcje leśne (*Forstinspektion*): Sanok-Północ, Sanok-Południe. Inspekcją kierował *Forstmeister*, oddelegowany pracownik służby leśnej z Rzeszy, któremu do pomocy przysłano z Niemiec 2 leśniczych (Klehr i Kirchhoff). Gospodarka leśna i przemysł drzewny podporządkowane były w całości inspekcjom i oddziałom leśnym. Inspekcje leśne od stycznia 1940 r. rozpoczęły organizowanie ekspozytur w terenie, które powierzono leśnikom nie koniecznie Niemcom. Dla inspekcji Sanok-Południe utworzono ekspozytury w Baligrodzie, Cisnej, a dla Sanok-Północ w Sanoku, Brzozowie i Rymanowie. Były to załóżki późniejszych nadleśnictw. W sierpniu 1940 r. przeprowadzono reorganizację struktur administracji leśnej GG, w wyniku której zmniejszono liczbę inspekcji, powiększono ich obszar i przemianowano na urzędy nadzoru lasów (*Forstaufsichtsamt*). Z połączenia sanockich inspekcji północnej i południowej powstał **Urząd Nadzoru Lasów w Sanoku**. Powierzchnia lasów nadzorowanych przez urząd w Sanoku wynosiła około 210 tys. ha.

Obsada Urzędu Nadzoru Lasów w Sanoku była następująca<sup>66</sup>:

1. *Forstmeister* (kierownik) – stanowisko to w okresie okupacji zajmowali kolejno: dr Rudolf Ender, inż. Karl Fusek, inż. Schwend, inż. Rudolf Trebing
2. *Revierförster* (zastępca) – Klahr,
3. *Forstverwalter* – Zeller i *Revierförster* Schreiber
4. Kasjer – Karol Hustoles
5. Referenci:
  - *personalny* – inż. Józef Huppenthal
  - *pozyskania i zbytu* – inż. Jan Keck
  - *hodowli i urządzania lasu* – inż. Ferdynand Zawirski
  - *przemysłu drzewnego* – inż. Stanisław Prochwniak
  - *transportu* – inż. Mieczysław Ansion
  - *ds. majątku powierniczego* – Zalisz

W biurze pracowało też 12 pracowników obsługi (obsługa centrali telefonicznej, sekretariat, maszynistki, magazynier itp.)

Jednostkami niższego rzędu zostały państwowe nadleśnictwa niemieckie (*Oberförsterei*) o modelowym składzie osobowym: nadleśniczy, leśniczy terenowy, leśniczy biurowy, kasjer i maszynistka oraz pracownik pomocniczy. Sanockiemu urzędowi nadzoru lasów podlegały państwowe nadleśnictwa powołane w Brzozowie, Rymanowie, Sanoku, Komańczy, Cisnej, Baligrodzie, Wetlinie (a po napaści na ZSRR i zajęciu terenów za Sanem także w Lesku, Ustrzykach Dolnych, Berehach Dolnych i Lutowiskach). Z tego okresu

<sup>66</sup> Tomasz Masłowski, Grzegorz Dziuba – *Nadleśnictwo Brzozów – zarys monografii*. Brzozów 2006. str. 23-24.

pochodzi pierwsza historyczna wzmianka o utworzonym niemieckim **państwowym Nadleśnictwie Komańcza z siedzibą w Komańczy**<sup>67</sup>, którego nadleśniczym został inż. Hauser (Roman ?), były inspektor ochrony lasów w obwodzie Rawa Ruska (DLP-Lwów), leśniczym biurowym Brem (Niemiec), a leśniczym terenowym August Kubik, który przed wybuchem wojny był leśniczym w Duszatynie. Do pracy przyjęto też kilku przedwojennych gajowych z tego terenu.

Ze względu na olbrzymie potrzeby niemieckiego przemysłu wojennego eksploatacja lasów prowadzona była w sposób bardzo intensywny. Pozyskanie drewna i jego transport w znacznej części przerzucano na ludność wiejską, nakładając kontyngent określający „wysrubowaną” wielkość wyrębu drzewostanu dla poszczególnych wsi<sup>68</sup>. Każda z tutejszych gromad obciążona była obowiązkiem wyrębu, zrywki i transportu drewna do kolejowych stacji przeładunkowych. Przywrócono do funkcjonowania kolejkę leśną Rzepedź-Mików. Sołtysi rozkładali ciężar wyznaczonego rozmiaru prac na domostwa i właściciele koni. Za ciężką harówkę otrzymywano kartki z przydziałem reglamentowanej racji żywności i ilości produktów pierwszej potrzeby.

Wszystkie lasy, bez względu na tytuł własności, podlegały nadzorowi nadleśnictwa, przy czym w lasach upaństwowionych oraz skonfiskowanych (porzuconych przez właścicieli, należących do Żydów i osób aresztowanych) nadleśnictwo prowadziło całość gospodarki leśnej.

Początkowo w okupacyjnej administracji leśnej na tym terenie przeważali Ukraińcy, jednak po zgłaszaniu się przedwojennych polskich leśników byli sukcesywnie usuwani przez ówczesnego kierownika Inspekcji Leśnej dra R. Endera. Doktor bardzo sobie cenił u pracowników wysoki poziom profesjonalizmu zawodowego, a ścigał wszelkie próby kłusownictwa na zwierzynę leśną i przejawy wykorzystywania pozycji zawodowej do celów prywatnych lub swojej nacji, ganił słabą dyscyplinę i skłonności do picia alkoholu w godzinach służby. Na 44 etaty w UNL w Sanoku w 1944 roku 31 etatów obsadzali Polacy, pozostałe – Niemcy i Ukraińcy<sup>69</sup>.

Motywacją dla leśników Polaków powracających do służby leśnej pod niemieckim kierownictwem było to, że mieli nadzieję na obronę lasów, przeciwdziałanie ich nadmiernej trzebieży, a także na działanie w podziemnych strukturach oddziałów zbrojnych i jako rezydenci władz polskich, które musiały mieć w lasach przy granicy ze Słowacją i Węgrami swoich ludzi przebywających tam legalnie, zwłaszcza, że szlaki przerzutowe przebiegały, w otoczeniu wsi z ludnością rusińską, zbałamuconą nacjonalistyczną propagandą i często wrogo nastawioną do Polaków. Ponadto obecność Polaków w administracji niemieckiej pozwalała zatrudnić czynnych i zakamuflowanych członków ruchu oporu w charakterze gajowych, podleśniczych lub pracowników biurowych w nadleśnictwach i tartakach. W samym biurze UNL pracowali między innymi inż. Józef Huppenthal ps. „Proboszcz”, Antoni Kondyjowski ps. „Leśnik” i inż. Mieczysław Ansion, którego działalność dla ruchu oporu wykryło gestapo i po aresztowaniu zamordowano. Na południu Sanoczczyzny przerzuty graniczne do chwili aresztowania koordynował ppor. rez. WP Jan Rerutko ps. „Drzazga”, zatrudniony w Kalnicy jako gajowy. Po jego schwytaniu po południowej stronie Karpat i ucieczce z aresztu w Cisnej, został przerzucony na Wołyń, gdzie dowodził oddziałem partyzanckim „Łuna”. Tam w okresie bohaterskiej obrony Przebraża, wysłany do rokowań z dowódcą radzieckiego oddziału partyzanckiego płk. N. Prokopiukiem w sprawie połączenia sił i skoordynowania wspólnej obrony, został przez Sowieców skrytobójczo zamordowany w Rafałówce<sup>70</sup>.

---

<sup>67</sup> Siedziba nadleśnictwa mieściła się w jednym z pensjonatów na Komańczy-Letnisku.

<sup>68</sup> Maciej Augustyn – *Problemy gospodarki leśnej w Bieszczadach Zachodnich w latach 1947-1949 w świetle sprawozdania inż. Alberta Korostyńskiego*. BIESZCZAD Nr 12, 2005-2006; str. 136.

<sup>69</sup> Tomasz Masłowski, Grzegorz Dziuba – *Nadleśnictwo Brzozów – zarys monografii*. Brzozów 2006. str. 26.

<sup>70</sup> Henryk Cybulski - *Czerwone noce*. Wyd. 5; Bellona - Warszawa 1990, str. 375.

\*

Niemcy od 15 marca 1941 r. wprowadzili szczegółową instrukcję służbową dla nadleśniczych, leśniczych i gajowych, która była podstawą działalności nadleśnictwa. W 1942 r. wprowadzili jednolite umundurowanie służby leśnej. Ponadto niektórzy pracownicy terenowi – nadleśniczowie, leśniczowie i gajowi mieli przydzieloną śrutową broń myśliwską<sup>71</sup>.

W czasie okupacji, coraz więcej miejscowych leśników było wtajemniczanych w struktury i działalność walczącego państwa podziemnego. W organizowaniu przerzutów na Węgry, w środowiskach wiejskich oprócz duchowieństwa, kolejarzy, właścicieli majątków ziemskich i byłych żołnierzy WP, brać leśna była najbardziej zaangażowaną grupą zawodową. Bywało, że obok wyznaczonych, utartych szlaków kurierskich, przebiegających górkami przesmykami, leśnicy utrzymywali znane tylko sobie alternatywne warianty tras, prowadzące przez mało penetrowane kompleksy leśne, z pominięciem wsi zamieszkałych przez Rusinów. Kiedy głód, wyczerpanie i zmęczenie wędrówką, zmuszały do zejścia z trasy i szukania pomocy wśród wiejskich zagród, w leżących na uboczu leśniczówkach czy gajówkach, można było zawsze liczyć na potrzebną informację, odpoczynek i zaopatrzenie. W organizowaniu pomocy, udzielaniu schronienia i przemycaniu w rejon, gdzie schodziły się trzy granice Słowacji, Węgier i GG z przeprowadzaniem przez Karpaty, zaangażowanymi leśnikami byli: leśniczy Jan Josse w Porażu, leśniczy Jan Marciak ps. „Dąb” w Kalnicy, gajowi Jan Rerutko ps. „Drzazga”, Jan Skarbiński ps. „Sęp” i Soboń ps. „Wróbel” wszyscy w Kalnicy, gajowy N.N. w Kamionkach, leśniczy Jakub Pałasiewicz w Balnicy, Stefan Olszański kierownik składnicy drewna kolejki leśnej w Balnicy, leśniczowie Wojciech Janiszewski zw. Funio (ps. „Czerny”), a po jego aresztowaniu Andrzej Fedorowicz obaj w Maniowie, leśniczy Stanisław Górny w Balnicy-Strubii, gajowi Jan Filipiak i Jan Stankiewicz w Żubraczem, maszynista kolejki leśnej Józef Woźniak i inny pracownik kolejki leśnej Jan Woźnica obaj w Cisnej. Tuż za granicą po węgierskiej stronie zgłaszano się do punktów kontaktowych prowadzonych w konspiracji przez Polaków: leśniczego Józefa Wierzbickiego w Starinie (koliba pasterska w lasie) i leśniczego Adama Pałasiewicza w Takcsánach<sup>72</sup>.

Całe grupy terenowych pracowników leśnych, mimo, że nie wszyscy należeli do ruchu oporu, czynnie z nim współpracowały, udzielając informacji, ostrzegając przed czyhającymi zagrożeniami, przechowując ukrywających się, zaopatrując w żywność, ułatwiając wędrówkę i przejście przez granicę.

Za patriotyczną postawę, zaangażowanie w niepodległościową działalność i służbę na rzecz Ojczyzny w latach wojny i tuż po jej zakończeniu wielu leśników z okolic Komańczy przepłaciło życiem. Nazwiska nie wszystkich udało się poznać i prawdopodobnie na zawsze pozostaną bezimiennymi ofiarami tamtej wojny. Długi czas od tragicznych wydarzeń, zatarł ślady w ludzkiej pamięci. Mimo to wiadomo, że latach 1939-47 na tym terenie ponieśli śmierć między innymi leśniczowie Adam Chrzanowski i (?) Smoliński obaj z Wisłoka Wielkiego, leśniczowie Wojciech Janiszewski i Andrzej Fedorowicz obaj z Maniowa, leśniczy Jakub Pałasiewicz z Balnicy, gajowy Łazoryszczak z Balnicy, gajowy Andrzej Morajda z Rzepedzi, gajowy Mikołaj Pieczko z Turzańska, gajowy Prokop Filip „Procio” z Duszatyna, kierownik składnicy drewna (pracownik kolejki leśnej) Stefan Olszański z Balnicy.

W obliczu zbliżającego się frontu wojennego Niemcy od 25 lipca 1944 r. ewakuowali posterunki i urzędy z Sanoka i okolic. Ostatni kierownik UNL w Sanoku inż. R. Trebing, nie stosował nacisku przymusowej ewakuacji leśników Polaków podległych jego urzędowi

---

<sup>71</sup> Tomasz Masłowski, Grzegorz Dziuba – *Nadleśnictwo Brzozów – zarys monografii*. Brzozów 2006. str. 25.

<sup>72</sup> Takcsány – wieś leżąca wtedy po węgierskiej stronie, dziś jest wsią gminną o nazwie Stakčín i leży w granicach dzisiejszej Słowacji, Powiat Snina.

leśnemu. Dzięki temu wielu z nich mogło zostać i zaraz po przejściu frontu walk organizować administrację leśną w wolnym kraju.

Dyrekcja Lasów Państwowych - Okręg Rzeszów  
Nadleśnictwo Komańcza

Przybliżony rejestr powierzchniowy Nadleśnictwa Komańcza

Powierzchnia leśna produkcyjna			Powierzchnia nieleśna																								Ogółem pow. Nieleśna rubr. 11, 22, 28	łączna powierzchnia rubr. 4 - 29	
Zalesiona	niezalesiona		Razem rubr. 1-3	Użytkowa z produkcją							Użytkowa bez produkcji										Nieużytki								
	Plazowiny	Halizny i zręby niezalesione		w mianowniku deputaty							w mianowniku przewidziane do zalesień																		
				Role	łąki	Pastwiska	Ogrody i sady	Wody odchodowe		Razem rubr. 5-10	Linie, granice i rowy	Drogi	Pod zabudową i podwórzami	Parki	Torowiska	Kamieniołomy	Kopalnie gliny, żwiru, piasku	Pod zakładami przemysłowymi	Place, składy	Kolejki leśne	Razem rubryki 13-22	Lotne piaski	Bagna	Nieeksploatowane torowiska	Szutrowiska, skały	Wody bezodchodowe			Razem rubr. 23-27
<b>H e k t a r y</b>																													
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
2432,41	13,05	97,54	2543,00	1,50 1,50	13,50 12,30	3,00	0,25		2,50	20,75 13,80	0,80	9,00	0,60						2,0	6,00	18,40	Fundacja im. Pietruskich – Komańcza Rzepedź, Duszatyn, Prełuki, Mików							
1364,00		18,00	1382,00	13,00	19,00	11,21	0,15	4,39		47,75	3,00	8,00	0,40								11,40	Grecko-Katolicka Kapituła Przemysł w Woli Michowej							
348,00		6,00	354,00																			Spółka Włościańska Radoszyce							
67,20			67,20																			Spółka Włościańska „Szeroki Horb” Wola Michowa							
106,00			106,00																			Stanisław hr. Potocki – Masyw „Bircza” Komańcza							
71,65			71,65																			Spółka Włościańska Górna „Turzańsk”							
32,00			32,00																			Spółka Włościańska Dolna „Turzańsk”							
154,32			154,32		1,23	3,00				4,23												Hauptmann Turzańsk							
48,31			48,31																			„Hornik” Turzańsk-Prełuki							
172,22		137,42	309,64		1,50					1,50												„Stern” Tokarnia							
69,38		12,50	181,88		1,50					1,50												Rotkiewicz „Dział” i „Bukowica”							
244,50	1,50		246,00		1,04					1,04												Spółka Włościańska Bukowsko „Bukowica”							
5209,99	14,55	271,46	<b>5496,00</b>	14,50 1,50	37,77 12,30	17,21	0,40	4,39	2,50	<b>76,77 13,80</b>	3,80	17,0	1,00						2,0	6,00	<b>29,80</b>						<b>106,57</b>	<b>5602,57</b>	

Komańcza, dnia 01.05.1946 r.

Nadleśniczy: inż. Mikołaj Malinowski

## 2. Gospodarka leśna w pierwszych latach po II wojnie światowej, po upaństwowieniu lasów i powołaniu państwowego Nadleśnictwa Komańcza

W odrodzonej Polsce, pierwsze zręby administracji lasów państwowych stworzone zostały w roku 1944. Już od 29 sierpnia 1944 r. istniała dyrekcja rzeszowska Lasów Państwowych, która z powodu złych warunków lokalowych siedziby z dniem 31 października 1945 r. przeniesiona została z Rzeszowa do Tarnowa<sup>73</sup>. We wrześniu 1944 r. po wyzwoleniu Sanoka **inż. Stanisław Prochowniak** mianowany został inspektorem obwodowym, odpowiedzialnym za organizację administracji leśnej w obwodzie sanockiej **Inspekcji Leśnej**, obejmującej powiaty brzozowski, leski i sanocki. Po przejściu frontu i przesunięciu się linii frontu walk na łuk Karpat, inż. Prochowniak już pod koniec września rozpoczął tworzenie jednostek administracji leśnej na terenach wyzwolonych. Na dostępnym już obszarze jako pierwsze zostały utworzone i obsadzone 7 nadleśnictw. Pełnomocnictwo do organizowania tych nadleśnictw z powołaniem na pierwszych nadleśniczych otrzymali: inż. Leopold Bukowski – Nadleśnictwo Brzozów, inż. Antoni Ziemiak – Nadleśnictwo Rymanów, inż. Jan Keck – Nadleśnictwo Olchowce, Józef Kobiela – Nadleśnictwo Sanok (w Zagórzcu), inż. Stanisław Kamieński – Nadleśnictwo Lesko, **inż. Mikołaj Malinowski – Nadleśnictwo Komańcza** (tymczasowo mieszczące się w Sanoku), inż. Eustachy Rolski – Nadleśnictwo Baligród. Niedługo później w październiku 1944 r. do tworzenia Nadleśnictwa Wetlina przystąpił inż. Stefan Borek, a Nadleśnictwa Cisna Jarosław Sklepkiewicz, po rezygnacji poprzednika, który wyjechał w Poznańskie<sup>74</sup>. Działalność nadleśnictw Inspekcji Sanockiej, początkowo ożywiona, w miarę wzrostu zagrożenia bezpieczeństwa stawała się coraz bardziej ograniczona. Lepszą sytuację miały jedynie Nadleśnictwa Baligród, Cisna i Komańcza<sup>75</sup>, gdzie przynajmniej część załogi mieszkała w miejscowościach ze skupiskami ludności polskiej i mających na miejscu posterunki MO i placówki wojskowe. Jednak normalna działalność gospodarcza w bieszczadzkich nadleśnictwach nie była możliwa. W części tych nadleśnictw znajdowały się znaczne zapasy drewna pozyskanego za czasów okupacji, którego wywóz został na dłuższy czas przerwany. W wyniku tego drewno to prawie w całości uległo zniszczeniu lub deprecjacji.

Do wybuchu II wojny światowej w granicach utworzonego Nadleśnictwa Komańcza nie było lasów własności Państwa. Najwięcej lasów należało do „Fundacji Pietruskich” ze Lwowa, Antoniego Kraińskiego h. Jelita z Jabłonki (Powiat Brzozowski), Kapituły Biskupstwa Cerkwi Grecko-Katolickiej w Przemyślu oraz spółek włościańskich.

Przejmowanie lasów majątków ziemskich przez Nadleśnictwo Komańcza opierało się na podstawie dekretu PKWN z dnia 22 lipca 1944 r. i dekretu z dnia 6 września 1944 r. (*Dz.U.R.P. nr 3, poz. 13 z 1945*) o przeprowadzeniu reformy rolnej i rozpoczęte zostało na początku 1945 r. równo ze zmianą tego aktu prawnego Dekretem z 17 stycznia 1945 r. (*tekst jednolity: Dz. U. Nr 15 z 1945 r., poz. 82*). Tym aktem prawnym upaństwowiono lasy wielkiej własności ziemskiej (w przypadku naszego województwa o powierzchni powyżej 50 ha). Podstawowe znaczenie miał też Dekret PKWN z 12 grudnia 1944 r. (*Dz.U.R.P. nr 15, poz. 82 z 1945 r.*) o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa, na mocy którego upaństwowieniu podlegały lasy o powierzchni ponad 25 ha. Formalnie akty przekazania

---

<sup>73</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 38

<sup>74</sup> Stefan Borek-Prek – *Początki organizowania jednostek Lasów Państwowych w Bieszczadach po II wojnie światowej*. SYLWAN Nr 11/1976; str. 65.

<sup>75</sup> Tuż po utworzeniu Nadleśnictwa Komańcza udało się zwerbować do pracy paru przedwojennych leśników z wieloletnim stażem pracy, pracujących w lasach jeszcze w okresie przedwojennym, jak: gajowy Władysław Bolanowski, gajowy Jakub Witek, gajowy Andrzej Śliwka, gajowy Józef Raczek.

gruntów, nadleśnictwa bieszczadzkie otrzymały w I połowie 1945 roku<sup>76</sup>. Powierzchnia gruntów przejętych na tej podstawie przez nadleśnictwo wyniosła 5602,57 ha. Lasy będące własnością drobnych właścicieli zostały upaństwowione na podstawie: dekretu z dnia 5 września 1947 r. (*Dz.U.R.P. nr 59, poz. 318*) o przejęciu na własność państwa nieruchomości po ludności przesiedlonej do ZSRR i na Ziemi Zachodnie oraz ustawy z dnia 27 lipca 1949 r. (*Dz.U. nr 46, poz. 339*) o przejęciu na własność państwa nieruchomości ziemskich nie pozostających w faktycznym władaniu właścicieli. Wtedy to do nadleśnictwa przeszło kolejnych 4407,10 ha lasów położonych w 18 wsiach.

*Nadleśnictwa Inspekcji Leśnej w Sanoku wg stanu na dzień 15 lutego 1946 r.*<sup>77</sup>

Lp.	Nadleśnictwo	Powierzchnia [ha]	Ilość leśnictw	Ilość obwodów
1	Olchowce	4974	4	17
2	Lesko	5451	5	15
3	Baligród	8342	5	17
4	Stuposiany	11416	5	19
5	Wetlina	11338	5	18
6	Cisna	9831	5	17
<b>7</b>	<b>Komańcza</b>	<b>5603</b>	<b>4</b>	<b>13</b>
8	Sanok	4795	4	15
9	Dydnia	5360	5	17
10	Brzozów	4039	4	12
11	Rymanów	8529	3	12
12	Jaśliska	4300	3	9
	<b>Razem:</b>	<b>83978</b>	<b>52</b>	<b>181</b>

Na dzień 9 kwietnia 1945 r. zwołane zostało do Sanoka zebranie założycielskie Związku Zawodowego Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego. Na zebranie przybyło z nadleśnictw około 40 delegatów, którzy uchwalili powołanie Oddziału Związku i utworzenie rad zakładowych w poszczególnych jednostkach. W tym okresie wszyscy nadleśniczowie wezwani zostali do złożenia ślubowania w Dyrekcji LP w Rzeszowie. Po powrocie poszczególni nadleśniczowie odebrali ślubowanie od pozostałego personelu leśnego.

Duża koncentracja oddziałów UPA nieopodal Komańczy, powodowała pogorszenie nastrojów, rodziła prowokacyjne zachowanie ze strony aktywistów ukraińskich. Zagrożenie stworzone nieskrywanym przygotowywaniem ataku na Komańczę, zmusiło nadleśniczego do spakowania i ewakuacji utworzonej przed rokiem w Komańczy siedziby nadleśnictwa. Pismem z dnia 19 grudnia 1945 r. nadleśniczy z Komańczy inż. Mikołaj Malinowski, informował władze okręgowe o przeniesieniu biura nadleśnictwa do Sanoka<sup>78</sup>: *z powodu wzmożonej działalności dywersyjnej „banderowców” na terenie Komańczy i okolic.*<sup>79</sup>

Brak wystarczającej ilości wykształconych i doświadczonych leśników potrzebnych do pracy w Bieszczadach, zmusił rzeszowską dyrekcję lasów w Tarnowie, do powołania Nadleśnictwa Zbiorowego z siedzibą w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej 55, gdzie utworzono

<sup>76</sup> Maciej Augustyn – *Monografia rozwoju przemysłu drzewnego jako podstawowego czynnika przekształceń środowiska leśnego Bieszczadów Zachodnich w XIX i pierwszej połowie XX wieku*. PAN - Ustrzyki Dolne 2006.

<sup>77</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 41

<sup>78</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 39

<sup>79</sup> Siedziba nadleśnictwa wróciła z powrotem do Komańczy dopiero 15 września 1952 roku.

wspólne biuro dla czterech bieszczadzkich nadleśnictw Komańcza, Cisna, Wetlina i Stuposiany, których działalność wcześniej została zawieszona, a biura przeniesione do Sanoka. Wniosek o połączenie nadleśnictw załatwiony został przez Dyрекcję dopiero 1 czerwca 1946 r. Z tym dniem powstało **Zbiorowe Nadleśnictwo w Sanoku**, w którego skład weszły, istniejące dotychczas jako samoistne nadleśnictwa: Cisna (9,7 tys. ha), Komańcza (6,0 tys. ha), Stuposiany (10,6 tys. ha) i Wetlina (10,3 tys. ha). Łączna powierzchnia tych czterech nadleśnictw wynosiła prawie 40,0 tys. ha lasów, z drzewostanami przeważnie w wieku 40-60 lat, w których dominowały jodła, buk i świerk. Lasy te ciągnęły się wzdłuż południowej granicy państwa pasem 18-22 km szerokości i około 100 km długości, obejmującym upaństwowienie przed rokiem lasy w sześciu gminach zbiorowych. Prócz tego w pasie tym było ponad 10,0 tys. ha lasów gromadzkich i drobnych właścicieli, znajdujących się pod nadzorem Nadleśnictwa Zbiorowego. Zatem całkowita powierzchnia lasów powierzonych do prowadzenia w nich gospodarki leśnej przez nadleśnictwo wynosiła prawie 50,0 tys. ha<sup>80</sup>. Nadleśniczym Nadleśnictwa Zbiorowego został **inż. Mikołaj Malinowski**, a adiunktem leśnym inż. Stefan Borek. Zarówno nadleśniczy jak i cały personel biurowy, za wyjątkiem jednego rachmistrza przyporządkowano organizacyjnie i ewidencyjnie do Nadleśnictwa Komańcza, wchodzącego w skład Nadleśnictwa Zbiorowego<sup>81</sup>. Wyraźny brak średniego personelu leśnego do pracy w terenie na stanowiska leśniczych, wymusił skierowanie doświadczonych gajowych na półroczny kurs dla kadry leśniczych<sup>82</sup> organizowany w kilku turnusach w latach 1947-48 w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym D.L.P. w Mrowli k/Rzeszowa, którego dyrektorem był inż. Franciszek Jamroz, przedwojenny wykładowca ze Szkoły Leśnej w Bolechowie. Pozostałe trzy nadleśnictwa w bieszczadkim worku z powodu braków kadrowych obsady nie posiadały. W tym czasie nastąpiła też zmiana w kierownictwie sanockiej inspekcji leśnej, inż. St. Prochowniak podjął pracę w Krakowie, a jego miejsce zajął inż. Leopold Bukowski, dotychczasowy nadleśniczy w Brzozowie.

Po roku kierownictwo nad „zlepkiem czterech nadleśnictw” objął nowy nadleśniczy **inż. Albert Korosteński**, który podobnie jak poprzednik inż. M. Malinowski formalnie zatrudniony został w Nadleśnictwie Komańcza. Zakładano, że szybkie usunięcie szkód wojennych, umożliwiających dogodny dojazd drogowy i kolejowy do Komańczy, spowoduje że właśnie to nadleśnictwo przywrócone zostanie do działalności najszybciej<sup>83</sup>. I rzeczywiście działalność Nadleśnictwa Zbiorowego, z początku ograniczała się jedynie do części Nadleśnictwa Komańcza, gdzie przy końcu 1947 r. przystąpiono jedynie do małych wyrębów na potrzeby miejscowej ludności. Z powodu walk i akcji wysiedleńczej, powojenny stan zastoju w działalności nadleśnictwa trwał prawie do 1948 r. i paraliżował prowadzenie jakichkolwiek poważniejszych czynności w gospodarce leśnej. Dopiero w rok później rozpoczęła się faktyczna, określona nałożonymi zadaniami działalność gospodarcza. W roku 1947 wyodrębniono będące dotychczas w „uśpieniu” nadleśnictwa: Cisna, Wetlina, Stuposiany, nad którymi Komańcza sprawowało nadzór administracyjny do 1950 roku. Jedynie Nadleśnictwo Wetlina uruchomiono w pełni dopiero w 1954 r.

W okresie prowadzonej falami akcji przesiedleńczej, oddziały UPA traciły oparcie w miejscowej ludności i wszelkimi sposobami usiłowały aktywnie przeciwdziałać, niszcząc mosty, linie telefoniczne, tory, składy wagonów i budynki kolejowe, napadając i paląc posterunki MO i placówki WOP, a także budynki urzędów i polskich rodzin, zabijając przy

<sup>80</sup> Albert Korosteński – *Sprawozdanie z działalności Nadleśnictwa Zbiorowego za lata 1948-1949*. BIESZCZAD Nr 12; Ustrzyki Dolne 2005-2006; str. 138.

<sup>81</sup> Albert Korosteński – *Sprawozdanie z działalności Nadleśnictwa Zbiorowego za lata 1948-1949*. BIESZCZAD Nr 12; Ustrzyki Dolne 2005-2006; str. 142.

<sup>82</sup> Przeszkolenie dla leśniczych w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Mrowli odbyli między innymi Władysław Bolanowski, Stanisław Wołczański, którzy później długie lata przepracowali w lasach Nadleśnictwa Komańcza.

<sup>83</sup> Albert Korosteński – *Sprawozdanie z działalności Nadleśnictwa Zbiorowego za lata 1948-1949*. BIESZCZAD Nr 12; Ustrzyki Dolne 2005-2006; str. 139.



tym osoby cywilne. Personel terenowy leśników chronił się w większych skupiskach ludności. Jego normalna praca zawodowa była niemożliwa. Opuszczone domostwa w wysiedlonych wsiach były przeważnie palone. Pozostawione pustkowie spalonych wsi miało pokrzyżować zamysły i poczynania władz państwa, zmierzające do przeprowadzenia późniejszej akcji osadnictwa na tym terenie. Liczono wtedy, na szybkie zasiedlenie niezamieszkałych gospodarstw sprowadzoną falą ludzi, co miało ożywić i zaktywizować ten zakątek kraju. Długi czas walk i niepokoju skłonił część personelu leśnego do opuszczenia tych stron i wyjazdu do pracy w spokojniejsze rejony. Dlatego też po oczyszczeniu lasów z grup UPA, trzeba było werbować nowych ludzi chętnych do pracy w ciężkich warunkach lasów bieszczadzkich. Dawne leśniczówki, gajówki, osady i baraki dla robotników, tabor transportowy, torowiska i budynki kolejek leśnych, stajnie dla koni, tartaki, to wszystko było popalone i zburzone, linie telefoniczne, drogi i mosty zniszczone. Tymczasem sytuacja gospodarcza nagliła. Leśny surowiec liczył się na wagę złota, był niezbędny do odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych oraz dla dzwigającego się przemysłu. Leśnikom sen z oczu spędzały nieeksploatowane, bo niedostępne gospodarczo, drzewostany bieszczadzkich buczyn o dużym zapasie drewna. Wiele spośród tych drzewostanów, przekroczyło już swoją dojrzałość biologiczną i techniczną, jako przeszłorębne i z punktu widzenia gospodarki leśnej, wymagały niezwłocznego usuwania starodrzewi, po uprzednim przeprowadzeniu zabiegów pobudzających urodzaj nasion i „odnowienie się” lasu obsiewem naturalnym. W niedostępnych partiach bieszczadzkich masywów leśnych, niektóre buczyny dochodzące do dwustu i więcej lat, z roku na rok traciły wartość użytkową i techniczną surowca drzewnego. Bardzo dużym problemem były również pokaźne obszary przekazanych nadleśnictwu nieużytków porolnych, które wraz ze znaczną ilością już posiadanych halizn i płazowin wymagały pilnego uproduktywnienia poprzez zalesienie. Trzeba pamiętać, że do niektórych partii obszarów leśnych przekazanych nadleśnictwu, wstęp był zakazany, ponieważ nie były rozminowane od skończenia wojny<sup>84</sup>.

### **3. Pionierstwo leśników w powojennym ożywieniu regionu, rozwój racjonalnej gospodarki leśnej, wdrażanie polityki pomnażania zasobów leśnych**

Mało doceniany jest wkład leśników w powojenne ożywienie wyludnionych Bieszczadów. Praktycznie rzućni w te strony byli pionierami zagospodarowania tego zakątka kraju, „torując drogę” dla innych. Było to pionierstwo prawdziwe: bezludzie, bezdroża, brak osad, brak zaopatrzenia, brak ludzi do pracy. Przy wymuszonych skromnych wymaganiach życiowych, liczył się hart i samozaparcie oraz optymistyczna wiara, że wszystko się zmieni i z roku na rok będzie coraz lepiej. A rozmiar prac leśnych wyznaczony w narzuconych corocznie planach był olbrzymi, szczególnie w pozyskaniu i zrywce drewna oraz pracach zalesieniowych. Szedł więc werbunek ludzi, w pierwszym rzucie w ludnych wioskach najbliższego powiatu brzozowskiego i strzyżowskiego, potem w Nowosądecku i innych stronach Pogórza. Największym problemem było zakwaterowanie przybywających do pracy ludzi (robotników leśnych i wozaków). Adoptowano więc ocalone lub niedopalone chyże łemkowskie, stawiano szałas, koliby i przenośne baraki. Zdarzało się, że blisko bijących źródeł i nad brzegami potoków, rozbijano namioty przejęte z demobilu wojskowego. Hotele robotnicze z funkcjonującymi przy nich świetlicami i stołówkami, powstawały dużo później. Zaopatrzenie (zapalki, papierosy, chleb, herbata, cukier, marmolada, słonina, smalec, nafta, rzadko konserwy) dla robotników koczujących w tych kwaterach, było dostarczane z

---

<sup>84</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 42-43.

odległych sklepów raz na kilka dni. Czas wolny po ciężkiej pracy wypełniało wspólne pitraszenie posiłków na kuchni, reperowanie sprzętu i narzędzi pracy, gra w karty, czytanie przestarzałej prasy i niestety picie alkoholu. Bieszczady zaludniały się i prawdziwie ożywały, kiedy w okresie wiosennych zalesień, przychodził czas „sadzenia lasu”<sup>85</sup>.

*Realizacja niektórych prac leśnych w Nadleśnictwie Komańcza w latach 1945-1952*<sup>86</sup>

Rok gospodarczy	Rozmiar wykonanych prac leśnych z zakresu	
	Pozyskanie drewna [m <sup>3</sup> ]	Zalesienie i odnowienie lasu (siew + sadzenie) [ha]
1945/46	4510	-
1946/47	181	-
1947/48	1616	1,20
1948/49	980	112,83
1949/IV kwartał	1482	103,97
1950	4303	258,12
1951	7686	?
1952	6939	?

Od 1952 roku nową erę prac leśnych w zakresie ścinki i wyróbki drewna, zapoczątkowało pojawienie się pierwszych pił mechanicznych. Niedługo nieliczną grupę kandydatów na pilarzy wysłano na kurs obsługi i pracy pilarką. Problem zrywki drewna z lasu do składów „autobiernych”, załatwiany był sprowadzaniem wozaków z Nowosądeckiego, przyzwyczajonych do pracy w górach, dla których zachętą były wyższe zarobki, dodatki trudnościowe i przydziały owsa. Wozacy zdani byli tylko na siłę mięśni nóg zaprzęgowych koni, przemyślność ludzką i posiadany sprzęt (kantakty, liny, łańcuchy, capiny). Często po lesie słyszane było przynaglanie koni do wysiłku donośnymi dzikimi wrzaskami i wulgarnymi przekleństwami. Niestety były też przypadki bicia koni (mimo zakazu)<sup>87</sup>. Przy pracy na powierzchniach zrębowych nie uniknione były zdarzenia wypadkowe z okaleczeniami koni. Ponieważ opierano się niemal całkowicie na zrywce konnej, ilość wozaków w stosunku do potrzeb była stale niewystarczająca. Dlatego już w latach 50-tych powstał w Mikowie park konny z obiektami i końmi należącymi do nadleśnictwa. Wybudowana stajnia pomieścić mogła ok. 20 koni. Pieczę nad całością sprawował brygadier, który miał do dyspozycji kowala, stelmacha, stajennego i 6-8 wozaków, którzy stanowili przypadkowy zlepek ludzi sprawiających często większe kłopoty od koni. Blisko parku stał drewniany barak robotniczy, warsztat kowalski, magazyn pasz i brogi siana. Drugi podobny park konny powstał niebawem w Woli Michowej<sup>88</sup> i miał rozwiązać kłopoty ze zrywką drewna z lasów leśnictw należących do Nadleśnictwa Łupków.

\*

W 1950 roku po reorganizacji struktur państwowej administracji leśnej powstały nowe jednostki kierowniczo-prowadzące dla nadleśnictw, którymi były **rejony lasów państwowych**. Nadleśnictwo Komańcza najpierw weszło wraz z sąsiednimi nadleśnictwami do **Rejonu Lasów Państwowych w Sanoku**. W tym czasie po przejściu inż. A. Korotyńskiego do Nadleśnictwa Krosno, nowym nadleśniczym Nadleśnictwa Komańcza w

<sup>85</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 47-48.

<sup>86</sup> *Plan urządzania lasu Nadleśnictwa Komańcza na okres 1953-1962*. BULiGL-Brzeg n/Odrą; 1952 r.

<sup>87</sup> Wywiad z dawnym gajowym Nadleśnictwa Komańcza Stefanem Harchajem (1926-2011).

<sup>88</sup> Wywiad z emerytowanym gajowym Kazimierzem Fudałą. W późniejszych latach po likwidacji parku konnego w Woli Michowej, w zamyśle nadleśniczego Mariana Dąbrowskiego było utworzenie dużego parku w Maniowie. Jednak mimo rozpoczętej budowy, jego powstanie nie doszło do skutku.

1950 r. mianowany został **Jan Marciak**<sup>89</sup>. Po utworzeniu w 1955 roku nowego **Rejonu Lasów Państwowych z siedzibą w Rymanowie**, w jego skład weszło 7 nadleśnictw: Komańcza, Dukla, Krosno, Brzozów, Rymanów, Jaśliska i Wisłok Wielki. Taki stan utrzymał się przez kolejne 4 lata, aż do definitywnej likwidacji rejonów z dniem 1 października 1959 roku. Po odejściu na emeryturę Jana Marciaka w 1957 r. nadleśnictwo przez kilka miesięcy działało bez nadleśniczego. W kolejnych latach stanowisko nadleśniczego przez ponad rok (1958-59) zajmował **mgr inż. Mariusz Bluj**, a po nim krótko przez kilka miesięcy 1959 r. obowiązki nadleśniczego pełnił **Jan Buraczek**.

Brak lokalu w Komańczy był przyczyną opóźnienia powrotu siedziby biura nadleśnictwa, którą z Sanoka dopiero po latach starań przeniesiono we wrześniu 1952 roku do budynku, który wcześniej był posterunkiem MO w Komańczy. Niedobór mieszkań dla osób werbowanych do pracy w nadleśnictwie, wymuszał wynajmowanie dla tego celu kilku pokoi w domu klasztornym Sióstr Nazaretanek. Borykanie się z brakami kadrowymi i nieustanna rotacja pracowników w nadleśnictwie, została wykorzystana w 1956 r. przez agentów UB do inwigilacji przytrzymywanego w klasztorze Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego. Wtedy do współpracy z UB zwerbowano pracującego w nadleśnictwie Jana Boguszewskiego ps. „Marian”. Na polecenie władz zwierzchnich na początku 1956 r. przesunięto z Komańczy do sąsiednich nadleśnictw dwóch pracowników zatrudnionych dotychczas w biurze na stanowiskach adiunkta i sekretarza biura. Niedługo na ich miejsce zgłosiły się do pracy dwie osoby (Hanna Gubernat<sup>90</sup> ps. „Hanka” i Stefan Nowaczek<sup>91</sup>) z ministerialnym skierowaniem na „vacatujące” stanowiska. Na czas zatrudnienia zostali zakwaterowani w klasztorze, blisko celi zajmowanej przez prymasa<sup>92</sup>. Po uwolnieniu i powrocie 28 października 1956 r. ks. kard. Wyszyńskiego do Warszawy, obydwójce niespodziewanie zrezygnowali z pracy w nadleśnictwie i wyjechali z Komańczy. W czasach „komuny” służby bezpieczeństwa przejawiały mocne zainteresowanie pojawiającymi się w tych stronach przybyszami zwabionych legendą gór, szukającymi przygód, o pogmatwanych życiorysach, z podejrzaną według służb przeszłością działalności opozycyjnej czy kryminalnej, a próbującymi zatrudnić się do pracy w lesie. Obok ludzi pełnych chęci i zapału do pracy, zapuszczali się tu różni cwaniacy żyjący nierzadko na pograniczu prawa, pospolici oberwańcy, życiowi rozbitkowie, urodzeni nieudacznicy, hipisi, spokojni dziwacy, ludzie z artystyczną duszą i szukający na łonie natury komfortu psychicznego, wyróżniający się zachowaniem, sposobem bycia, pogodą ducha. Najwięcej barwnych postaci pracowało właśnie w leśnictwie i to nie w administracji, lecz zatrudnionych do pracy fizycznej przy wyrębie i zrywce drewna oraz w punktach wypożyczenia węgla drzewnego. Wielu z nich sezonowo dorabiało w lesie, jako zbieracze jagód, grzybów i ziół. Jeszcze w latach 70-tych prowadzona była przez bieszczadzką SB sprawa operacyjna SO pod kryptonimem „Kłos”, którą objęto między innymi wszystkie PGR-y i nadleśnictwa bieszczadzkie, bo dochodziło w nich do częstej wymiany zatrudnianych

---

<sup>89</sup> W przeszłości Jan Marciak był leśniczym w Kalnicy, w początkowym okresie wojny prowadził punkt kontaktowy przerzutów granicznych w Kalnicy na trasie kurierskiej „Las”, od 1943 r. był dowódcą w stopniu chorążego AK ps. „Dąb” placówki nr VII Baligród, od lipca 1944 r. przeszedł ze swoją grupą konspiracyjną do oddziału partyzanckiego AK majora Adama Winogrodzkiego ps. „Korwin”, gdzie dowodził plutonem obserwacyjno-zwiadowczym. Po wojnie wrócił do pracy w lasach. Do momentu przejścia na emeryturę, w latach 1950-57 zajmował stanowisko nadleśniczego Nadleśnictwa Komańcza.

<sup>90</sup> Hanna Gubernat – zamężna Boguszewska, jako współpracownica UB używana była do pośredniczenia jako „skrzynka kontaktowa” w inwigilacji ks. prymasa w Komańczy. Z wykształcenia prawnik, krótko zatrudniona w nadleśnictwie jako sekretarz biura.

<sup>91</sup> Stefan Nowaczek – wtedy oficer operacyjny GO przy Jednostce „123” Departamentu VI Komitetu ds. BP. Z wykształcenia leśnik, później ukończył studia prawnicze, krótko zatrudniony w biurze nadleśnictwa na stanowisku adiunkta leśnego.

<sup>92</sup> Krzysztof Kaczmarski – *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego w czasie jego internowania w Komańczy (1955-1956)*. Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989. IPN-Rzeszów 2009, str. 270-278.

pracowników. Jedną z osób „na oku” SB był absolwent leśnictwa WSR w Poznaniu Tytus Czartoryski, odrabiający staż zawodowy w Bieszczadach i krótko w latach 1973-74 pracujący w Nadleśnictwie Komańcza. Był postacią trudną do obserwowania, bo jako miłośnik koni, w pracy uwielbiał poruszać się po terenie konno. Przed zatrudnieniem w Komańczy, jako student uczestniczył w wydarzeniach marcowych 1968 r., a wg zebranych przez SB informacji był gorliwie praktykującym katolikiem, działającym wcześniej w Duszpasterstwie Akademickim, przejawiał poglądy rewizjonistyczne, co do wschodnich granic Polski i kontaktował się z elementem wrogo nastawionym do obecnego ustroju. Ze względu na magnackie pochodzenie Tytusa Czartoryskiego na jego osobę prowadzono teczkę z kwestionariuszem o kryptonimie „*Błękitny*”<sup>93</sup>.

Od 1951 roku trwały prace nad utworzeniem Nadleśnictwa Wisłok Wielki, które rozpoczęło działanie z dniem 1 stycznia 1953 roku. Do obszaru „wisłockiego” nadleśnictwa weszły lasy dawnych majątków prywatnych, upaństwowionych spółek leśnych, przejęte lasy gromadzkie z wysiedlonych wsi oraz słabej kategorii połemkowskie grunty rolne przeznaczone do zalesienia. Początkowo dzieliło się na leśnictwa: Moszczaniec, Wisłok Wielki i Czystohorb. Pierwszym nadleśniczym został inż. Ludwik Kliś. Przed wyodrębnieniem Nadleśnictwa Wisłok Wielki tereny te były administrowane przez Nadleśnictwo Komańcza. W pierwszych latach nadleśnictwo w Wisłoku działało jako „filia” Nadleśnictwa Komańcza. W 1956 r. nowym nadleśniczym mianowany został inż. Tadeusz Targoń. Zmieniony został podział administracyjny na leśnictwa poprzez zwiększenie ich liczby do 5 podawanych wg stanu na dzień 23 czerwca 1956 r.: Bukowica (1177,50 ha) – *leśniczy Ludwik Adamiec*, Jawornik (1173,05 ha) – *leśniczy Bolesław Kruczkowski*, Moszczaniec (1869,80 ha) – *leśniczy Tadeusz Sikora*, Bieszczady (1875,02 ha) – *leśniczy Józef Siuta*, Czystohorb (1662,35 ha) – *leśniczy Edward Mazur*. Łączna powierzchnia nadleśnictwa wynosiła 7757,72 ha. W kwietniu 1958 r. obowiązki nadleśniczego na niespełna rok przejął mgr inż. Zbigniew Tym<sup>94</sup>. Po sporządzeniu nowego Planu Gospodarczego Urządzania Lasu obowiązującego od 1 października 1962 r. na 10 kolejnych lat, zmieniony został podział administracyjny na leśnictwa. Utworzono nowe leśnictwo Wisłok, które objął leśniczy K. Kowalczyk. Na tą datę przypada też decyzja o usamodzielnieniu się nadleśnictwa, jako oddzielnej jednostki będącej na własnym rozrachunku. Po Z. Tymie nowym nadleśniczym od 1958 r. mianowany był mgr inż. Eugeniusz Bajorek, który tę funkcję pełnił aż do dnia 30 czerwca 1971 r. kiedy to nastąpiła likwidacja nadleśnictwa, z którego tylko Leśnictwo Czystohorb włączono do Nadleśnictwa Komańcza. Resztę przyłączono do Nadleśnictwa Rymanów<sup>95</sup>.

Również w 1953 r. wydzielono z Nadleśnictwa Komańcza i powołano do działania państwowe Nadleśnictwo Łupków. W jego skład weszły lasy położone na terenie 7 gromad (Balnica, Łupków, Maniów, Smolnik nad Oslawą, Szczerbanówka, Wola Michowa i Zubeńsko) Gminy Wola Michowa w Powiecie Lesko. Dla potrzeb tworzonego nadleśnictwa już w 1952 r. przeprowadzono pierwsze prace urządzeniowe, w wyniku których opracowano prowizoryczny plan urządzeniowy na najbliższe 10 lat. Pracami urządzeniowymi udało się objąć jedynie 1033,42 ha. Pozostała powierzchnia t. j. 6312,94 ha była jeszcze częściowo zaminowana. Dokonano podziału administracyjnego na 4 leśnictwa: Balnica, Maniów, Wola Michowa, Smolnik. Z początku Nadleśnictwo w Łupkowie nie było usamodzielnione, nadzór administracyjny nad nim do 1956 roku sprawowało Nadleśnictwo Komańcza. Do tego roku nadleśnictwo łupkowskie nie prowadziło większej działalności gospodarczej.

---

<sup>93</sup> Piotr Chmielowiec - *Urząd Bezpieczeństwa i Służba Bezpieczeństwa w Bieszczadach. Struktury - ludzie - działalność*. Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989. IPN-Rzeszów 2009 str. 159.

<sup>94</sup> Później był pierwszym dyrektorem ustanowionego w 1973 r. Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

<sup>95</sup> Jan Kułak, Piotr Różowicz – *Z dziejów rymanowskiego lasu. 60 lat Nadleśnictwa Rymanów*. Krosno 2004; str. 36-38.

*Tabela powierzchni gruntów Nadleśnictwa Łupków wg stanu posiadania na dzień 01.01.1953 r. [ha]*

Pow. ogólna w ha	Pow. leśna		Powierzchnia nieleśna						
	zalesiona	niezalesiona	Ogółem	w tym					
				ogrody i sady	role	łąki	pastwiska	pow. przez. do zalesień	pozost. pow. nieleśna
7346,36	7304,08	1,88	40,40	-	1,07	-	-	33,06	6,27

Do 1959 r. nadleśnictwem zarządzał nadleśniczy **inż. Krystyn Dąbrowski** urzędujący w Komańczy, gdzie początkowo była siedziba nadleśnictwa do ukończenia w 1960 r. budowy budynku biura w Nowym Łupkowie. Warunki pracy w tym nadleśnictwie, leżącym prawie „na krańcu świata” były bardzo trudne.

***Stan osobowy pracowników administracji Nadleśnictwa Łupków na dzień 01.10.1959 r.:***

- Nadleśniczy: inż. Krystyn Dąbrowski
- Sekretarz biura: Mieczysław Krajewski (w późniejszych latach - leśniczy administracyjny)
- Rachmistrz: Janina Moczarska
- Leśnictwo Balnica: Stefan Marciniak – leśniczy, Kazimierz Fudała – gajowy
- Leśnictwo Maniów: Michał Szczerba – leśniczy, Mieczysław Gołąb – gajowy
- Leśnictwo Smolnik: Tadeusz Kobus – leśniczy, Emil Klima – gajowy
- Leśnictwo Wola Michowa: Eugeniusz Zieliński – podleśniczy (p.o. leśniczy), Jerzy Kwiatkowski – praktykant leśny

Zachodziła nieustanna rotacja personelu leśnego zatrudnionego w nadleśnictwie. Niedługo w miejsce odchodzących z pracy leśników doszli leśniczy Stanisław Władyka (Leśnictwo Wola Michowa), gajowy Antoni Gruba, gajowy Franciszek Majewski, gajowy Władysław Sobiś, a w biurze kierownik biura Janina Jaszczyk, starsza księgowa Krystyna Borkowska, rachmistrz Mieczysław Pokrywka, kasjer Jan Ilków, adiunkt leśny mgr inż. Józef Malinowski. Doszło również do zmiany na szczeblu kierownictwa. W kolejnych latach funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Łupków pełnili: **Jan Buraczek** (1959-1962), **mgr inż. Jan Belzowski** (1962-1963). Dopiero gdy z dniem 1 czerwca 1963 r. na stanowisko nadleśniczego powołano **inż. Stefana Poznańskiego**, pozostał na nim aż do dnia 30 czerwca 1972 r. t.j. do momentu likwidacji nadleśnictwa i połączenia go z od 1 lipca 1972 roku z Nadleśnictwem Komańcza<sup>96</sup>.

Pierwsze prowizoryczne prace urządzeniowe dla lasów Nadleśnictwa Komańcza (8005,73 ha), przeprowadzono w latach 1952-53 i objęły 6829,81 ha powierzchni. Wtedy określono obowiązujący od 01.01. 1953 r. plan zamierzeń i działań na najbliższe dziesięć lat. Ze względu na zaminowanie terenu, nie objęto pracami urządzeniowymi kompleksów pasma przygranicznego od Radoszyc po Oslawicę o powierzchni 1175,92 ha. Dokonano podziału administracyjnego na leśnictwa: Turzańsk (1508,39 ha), Prełuki (1288,22 ha), Duszatyn (1013,31 ha), Mików (1535,84 ha), Radoszyce (1484,05 ha), Oslawica (1175,92 ha – teren nieudostępniony ze względu na zaminowanie).

*Tabela powierzchni gruntów Nadleśnictwa Komańcza wg stanu posiadania na dzień 01.01.1953 r [ha]*

Powierzchnia leśna			Powierzchnia nieleśna				Powierzchnia ogółem
zalesiona	nie-zalesiona	Razem	użytkowana		nie-użytkowana	Razem	
			z produkcją	bez produkcji			
4584,90	2198,84	6783,74	5,25	40,82	-	46,07	6829,81
zaminowane		1175,92	-	-	-	-	1175,92
Razem							8005,73

<sup>96</sup> Praca zbiorowa – *Kronika Koła Łowieckiego „Knieja” w Komańczy*. Komańcza 1999; str. 58-59.

Niedługo przygotowano też wstępną propozycję ochrony dwóch osuwiskowych Jeziorok Duszatyńskich, które objęto ochroną prawną w formie ustanowionego w 1957 r. rezerwatu przyrody nieożywionej pod nazwą „Zwierzło”.

W II połowie lat 50-tych w strukturach Lasów Państwowych nastąpiły dość znaczące zmiany. W 1958 r. przeniesiono siedzibę dyrekcji okręgu do Przemyśla, a w niedługim czasie przemianowano także jej nazwę na Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Przemyślu. Z dniem 3 czerwca 1959 r. resort wydał zgodę na likwidację rejonów LP, która ostatecznie nastąpiła z dniem 1 października 1959 r. Większość nadleśnictw została usamodzielnionych, jednak wyjątkowo Nadleśnictwa Komańcza, Łupków i Wisłok, przydzielono do utworzonego Zespołu Nadleśnictw w Sanoku jako „nieusamodzielnione” z powodu dużych braków lokalowych i kadrowych. To samo spotkało większość nadleśnictw w Bieszczadach. Kłopoty z obsadzeniem stanowiska nadleśniczego dla Nadleśnictwa Komańcza skończyły się po objęciu tej funkcji w sierpniu 1959 r. przez **Mariana Dąbrowskiego**<sup>97</sup>, który w Komańczy „przetrwał” na tym stanowisku przez ponad 30 lat. W wyniku skutecznych działań dla poprawy zasobów lokalowych, spowodowanej wdrożeniem uchwał rządowych z 1955 r. i 1959 r. ( o których mowa poniżej) i uzupełnień kadry leśnej do pracy w terenie, w 1961 r. można było usamodzielnic 4 nadleśnictwa z Zespołu Nadleśnictw Sanok, a rok później 8 pozostałych nadleśnictw bieszczadzkich<sup>98</sup>.

Już od połowy lat 50-tych na szczeblu centralnym zapoczątkowano działania w kierunku reanimacji gospodarczej Bieszczadów. Pierwszymi posunięciami choć wielce niewystarczającymi w zakresie budowy dróg i osiedli leśnych oraz modernizacji kolejki wąskotorowej, było podjęcie najpierw uchwały rządowej z września 1955 r. a później specjalnej uchwały z grudnia 1955 r. w sprawie rozwoju sieci drogowej na terenach południowo-wschodnich Województwa Rzeszowskiego. Nakłady inwestycyjne skierowane na region bieszczadzki wzrosły do ok. 4 mln zł rocznie. Jednak dopiero po wydaniu uchwały nr 271/59 przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1959 roku, zwanej uchwałą „bieszczadzka”, przyznano duże środki pomocowe na zadania resortu leśnictwa dla tego terenu. W latach 1959-64 środki inwestycyjne przyznane na południowy region Podkarpacia wzrosły do poziomu 60-98 mln zł na rok. W spokojnych do tej pory Bieszczadach wybuchł prawdziwy boom budowlany. W przeciągu kilku lat doprowadzono do stanu używalności jak i rozbudowano kolejkę leśną Rzepedź - Nowy Łupków - Moczarne<sup>99</sup>, postawiono Bieszczadzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego im. gen. Karola Świerczewskiego w Rzepedzi, wybudowano wiele kilometrów dróg utwardzonych, postawiono wiele drewnianych budynków siedzib nadleśnictw<sup>100</sup>, leśniczówek, gajówek, osad i osiedli domów dla pracowników leśnych, hoteli robotniczych i parków konnych. To wtedy w latach 1957-60 zapoczątkowano na tutejszym terenie stawianie drewnianych leśniczówek, gajówek oraz 2-, 3-, 4-rodziny osad dla robotników leśnych. Do ich budowy wykorzystano pierwowzory projektów i rozwiązań tanich osad dla administracji leśnej, wykonanych jeszcze w latach 1937-38 przez zespół architektów pod kierownictwem mgr inż. arch. Ireny Lipskiej z referatu

---

<sup>97</sup> Od początku pracy w Komańczy pracownicy przewalili Nadleśniczego Mariana Dąbrowskiego żartobliwym przydomkiem „Baca”. I wszyscy z załogi nadleśnictwa i nie tylko tak go nazywali. A on o tym dobrze wiedział.

<sup>98</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 54.

<sup>99</sup> Kolejka leśna była jednym z większych przedsięwzięć w Bieszczadach prowadzonych przez resortu leśnictwa. Wybudowano 33 km nowych tras, przebudowano i zmodernizowano dawne szlaki o długości 41 km. Powstały nowe mosty, przepusty, mury oporowe, budynki stacyjne i przystankowe, zaplecza magazynowe i remontowo-techniczne itp.). Ponadto położono 30 km sieci torów pomocniczych (bocznice, mijanki itp.). W latach 1957-59 kolej została wyposażona w nowy tabor: 2 parowozy Px, 6 parowozów Kp4, 145 platform, 214 wagoników kłonicowych i 12 wagonów osobowych. Ogólny koszt inwestycji zamknął się kwotą 244 mln zł.

<sup>100</sup> W tutejszym terenie były to budynki dla siedzib Nadleśnictwa Nowy Łupków i Wisłok Wielki.

budowlanego Biura Technicznego przy Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Zadbano nawet o to, aby przy każdym budynku mieszkalnym zawsze stał budynek gospodarczo-inwentarski, tworzące razem zagrodę gospodarstwa<sup>101</sup>. Tak powstały pasujące do górskiego krajobrazu drewniane leśniczówki i osady leśników w Maniowie, Balnicy, Woli Michowej, Nowym Łupkowie, Radoszycach, Mikowie, Duszatynie, Prełukach, Komańczy, Turzańsku (Osiedle Kuba), Czystohorbie, Wisłoku Wielkim. Niskie koszty i szybkość budowy obiektów, to zalety wynikające generalnie z wykorzystywania drewna pozyskanego bezpośrednio z lasu i przecieranego na miejscu w tartaku przewoźnym. Technologia przewidywała dwuetapowy system wznoszenia domów. Postawiony z niewysuszonego drewna i zadaszony budynek w stanie surowym z wstawioną stolarką budowlaną zajmowali lokatorzy. Dopiero po upływie dwóch lat potrzebnych na wyschnięcie drewnianych konstrukcji (ściany, sufity, więźba dachowa itp.) i stabilnym osadzeniu się budowli, przystępowano do tynkowania, kładzenia sufitów i podłóg oraz malowania. Te drewniane obiekty wrosły w krajobraz Bieszczadów, stały się wizytówką ówczesnego leśnictwa i symbolem powrotu życia na tą spaloną ziemię. Powstałe wtedy zabudowania są dziś nieraz jedynymi zabudowaniami w dolinach wysiedlonych wsi.

W latach 1951-1961 nastąpiły duże zmiany w sferze posiadania. Włączono do nadleśnictwa w całości grunty dawnych wsi Mików, Duszatyn, Prełuki, pozostałą część pasa przygranicznego, jak i należących uprzednio do Nadleśnictwa Wisłok. Przekazano nadleśnictwu także niektóre zbędne grunty rolne, niedogodnie położone, najgorszej kategorii ciężkie do uprawy we wsiach Jawornik, Dołżyca, Radoszyce, Osławica, Łupków, Smolnik, Wola Michowa. Już wtedy na te leżące odłogiem tereny, ekspansywnie zaczęła wkraczać olsza szara. Rezultat przejęć był taki, że na koniec obowiązywania prowizorycznego planu grunty porolne stanowiły ponad 30% powierzchni nadleśnictwa. Były one sukcesywnie zalesiane, przeważnie sosną. Przyjmowany roczny plan prac zalesieniowych na każde leśnictwo sięgał średnio 50-80 ha. O rozmiarze podjętego w tamtym okresie wprowadzania upraw sosnowych, jako przyszłych drzewostanów przedplonowych świadczy posiadana jeszcze obecnie powierzchnia 4380 ha sztucznych sośnin, mimo prowadzonej od dłuższego czasu ich przebudowy wprowadzaniem upraw leśnych z właściwym składem gatunkowym.

W 1961 roku zakończono terenowe prace geodezyjne i urzędzeniowe, na podstawie których opracowano w pełnym zakresie obowiązujące od 01.10.1961 r. plany urządzania lasu dla Nadleśnictwa Komańcza (9170,82 ha) i Łupków (8595,95 ha) na okres kolejnych dziesięciu lat. Wtedy zaobserwowano tendencję regresu jodły i usychania świerka opanowywanego przez opieńkę i atakowanego przez korniki. Duży udział wycinanego drewna pochodził z cięć sanitarnych i przygodnych, w tym na powierzchniach pokłeskowych.

*Wykaz nadleśnictw wg stanu na dzień 1 października 1964 r. działających na terenie Gromady Komańcza w Powiecie Sanok<sup>102</sup>*

<b>L.p.</b>	<b>Nadleśnictwo</b>	<b>Poczta</b>	<b>Stacja kolejowa</b>	<b>Powierzchnia ogółem [ha]</b>	<b>Ilość leśnictw</b>	<b>Ilość obchodów gajowych</b>
1	Komańcza	Komańcza	Komańcza	9170	7	16
2	Łupków	Nowy Łupków	Nowy Łupków	8595	5	13
	Wisłok	Wisłok				

<sup>101</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 54-55.

<sup>102</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 56-57.

3	Wielki	Wielki	Komańcza	7572	6	12
---	--------	--------	----------	------	---	----

Od 01.10.1971 roku obowiązywały dla Nadleśnictwa Komańcza (10593,54 ha) i Nadleśnictwa Łupków (8608,88 ha) kolejne plany zarządzania lasu sporządzone na lata 1971-1981.

#### **4. W nowej erze po przyłączeniu Nadleśnictwa Łupków**

Dnia 1 lipca 1972 roku na podstawie komunikatu Naczelnego Dyrektora LP o rozszerzeniu zasięgu terytorialnego jednostek organizacyjnych LP, połączono Nadleśnictwo Komańcza i Łupków, tworząc jedno nadleśnictwo o powierzchni 19202,42 ha z podziałem na dwa obręby leśne Komańcza i Łupków. Konieczność łączenia nadleśnictw argumentowano m. in. zbyt dużym ich rozdrobnieniem, niedoposażeniem technicznym, słabością organizacyjną, co uniemożliwiało racjonalizację i podniesienie efektywności prac leśnych. Trzeba przyznać, że po utworzeniu dużego Nadleśnictwa Komańcza, sukcesywnie wzrastało doposażenie jednostki w sprzęt i narzędzia do prac leśnych oraz tabor do transportu drewna. Poczynania te zbiegły się z wydaną niebawem uchwałą rządową z 2 marca 1973 r., która szeroko uwzględniała rozwój gospodarstwa leśnego na terenie Bieszczadów i Beskidu Niskiego. W terenie ruszyła druga fala budowy domów dla leśników i osad dla robotników. Tak powstały kolejne leśniczówki i osady mieszkaniowe w Komańczy-Wietnamie, Woli Michowej, Radoszycach, Turzańsku, Dołżycy, Czystohorbie, Jaworniku. Tym razem stawiane zabudowania były już tylko budynkami murowanymi. Przy siedzibie biura w Komańczy likwidacji uległy stajnie dla koni, a rozbudowano zaplecze warsztatowo-garażowe i socjalne.

W połowie lat 70-tych na północnym skłonie od szczytu Kowalówki (616 m n.p.m.) w Leśnictwie Dołżycy założono kompleksową szkółkę leśną o powierzchni ok. 7,6 ha, w której przez prawie czterdzieści lat produkowany był materiał sadzeniowy na potrzeby własne, innych nadleśnictw i odbiorców prywatnych. Wcześniej produkcją sadzonek na potrzeby zalesieniowe, musieli zajmować się niemal wszyscy leśnicy. Takie rozwiązanie w szkółkarstwie sprawiło, że na terenie nadleśnictwa utrzymywano wiele małych kilkuarowych szkółek leśnych, rozrzuconych po lasach bez dogodnego dojazdu, obrabianych jedynie ręcznym sprzętem i narzędziami, bez możliwości mechanizacji uprawy gleby i pozostałych prac szkółkarskich.

Pośród leśnej doliny potoku Chliwnego w Woli Michowej w 1976 roku zakończone zostały prace nad powstaniem aklimatyzacyjnego, zagrodowego Ośrodka Hodowli Żubrów, do którego nawet do teraz sprowadzane są osobniki tego gatunku dla celów reintrodukcji i wzbogacenia puli genowej żubrów bytujących od ponad 35 lat w paśmie Wysokiego Działu. Po odbyciu kwarantanny i zaklimatyzowaniu się do tutejszych surowych warunków bytowania, żubry są wypuszczane, aby mogły dołączyć do stad żyjących na wolności.

W latach 70-tych przekazano nadleśnictwu wiele ha gruntów państwowej własności lecz słabej jakości, użytkowanych dotychczas przez państwowe gospodarstwa rolne. Przy kolejnym sporządzaniu planu urządzeniowego według stanu na 1986 rok, nadleśnictwo posiadało już 20622,40 ha gruntów. Pierwsza połowa lat 80-tych była też okresem podjęcia ostatnich inwestycji budownictwa mieszkaniowego mającego zachęcić do osadnictwa i pracy na rzecz nadleśnictwa. Wtedy wybudowano duży hotel robotniczy w Woli Michowej i blok mieszkalny w Komańczy.

\*



Wydany w 1991 r. „ALMANACH LEŚNY”<sup>103</sup> stanowiący spis jednostek organizacyjnych i pracowników Lasów Państwowych, podaje zatrudnienie kadry leśników w Nadleśnictwie Komańcza, które według stanu na 30 września 1988 r. przedstawiało się następująco:

- **Nadleśniczy:** Marian Dąbrowski
- **Zastępca nadleśniczego:** Władysław Budzyn
- **Główny księgowy:** Wiesław Sabat
- **Nadleśniczowie terenowi:** Jacek Guzik i Jan Maniak
- **Adiunkt:** Edward Orłowski
- **Leśniczowie:** Jerzy Janicki, Jan Kołacz, Józef Kowalski, Bolesław Kutrzeba, Zdzisław Mazur, Antoni Pasiniewicz, Andrzej Pengryn, Zenon Podgórnny, Józef Ryłko, Czesław Świetlik, Grzegorz Szachmat, i Stanisław Wrona
- **Leśniczowie ds. łowieckich i lasów niepaństwowych:** Jerzy Sadura i Stanisław Halek
- **Podleśniczowie:** Jan Adamiak, Józef Halek, Wojciech Jużko, Janusz Kaczkowski, Maria Kołacz, Józef Łach, Waldemar Pasiniewicz i Krzysztof Przytuła
- **Gajowi:** Teodor Chruszcz, Kazimierz Fudała, Bronisław Gawęł, Henryk Kawalek, Józef Mielczarek, Stefan Sopinka, Janusz Stojak i Janusz Szwyd
- **Straż Leśna:** Jan Harhaj i Jan Skrabut

\*

Po przejściu na zasłużoną emeryturę z końcem 1989 r. długoletniego nadleśniczego M. Dąbrowskiego, z początkiem nowego roku kolejnym nadleśniczym został **mgr inż. Stanisław Tobolewski**. Przyszło mu „szefować” w czasach narastającego w kraju kryzysu gospodarczego. Obserwując z niepokojem pojawiające się symptomy zastoju w branży leśnodrzewnej i pogarszającej się kondycji finansowej jednostek Lasów Państwowych i zakładów przerobu drewna, nowy nadleśniczy, coraz bardziej przekonywał się do radykalnego kroku sprywatyzowania prac leśnych w nadleśnictwie. Był jednym z pierwszych orędowników, a potem i prekursorem tego przedsięwzięcia w branży leśnej na terenie kraju. Na południu kraju nie było dotychczas pilotażowego nadleśnictwa, które mogłyby posłużyć za wzorzec przeobrażeń prywatyzacyjnych<sup>104</sup>. Dlatego pełni obaw leśnicy z Komańczy sami musieli sobie radzić z wątpliwościami i trudnościami pójścia nieznaną drogą procesu wdrażania prywatyzacji i prosperowania na nowych kapitalistycznych zasadach. Po pomyślnym przejściu próbnego okresu działania, robotnicy leśni przeszli w 1991 roku do pracy w rozpoczynających działalność prywatnych Zakładach Usług Leśnych. Robotnikom odchodzącym do nowego pracodawcy, którymi były powstałe ZUL-e, mające według umów świadczyć usługi na rzecz nadleśnictwa, umożliwiono wykupienie pilarek i narzędzi do pracy oraz przejęcie na korzystnych zasadach środków transportowych i warsztatów z wyposażeniem.

W wyniku transformacji gospodarczej i realizacji założeń planu Balcerowicza, w kraju w latach 1991-1993 objawił się zastój gospodarczy, który doprowadził do likwidacji upadających jednostek transportowych i budowlanych Lasów Państwowych (ZBL w Ustrzykach Dolnych, OTL w Sanoku, ZSLP w Sanoku). Nadleśnictwo Komańcza przejęło po nich grunty i pozostały majątek nieruchomy, położone w granicach działania nadleśnictwa. Znaczną część stanowiły place składnic drewna, kamieniołom, torowiska z mostami, przepustami i budynki po leśnej kolejce wąskotorowej. Spowodowało to zwiększenie

---

<sup>103</sup> Ryszard R. Borowy – *ALMANACH LEŚNY* – Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie – PWN - Warszawa-Poznań 1991, str. 72

<sup>104</sup> Kazimierz Wojewoda – *Leśne Podkarpacie – 30 lat Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie*; Rzeszów 2008; str. 82-83.

zasobów gruntowych nadleśnictwa do poziomu 21450,08 ha, wykazanych w nowym planie urządzeniowym wg stanu na dzień 01.01.1996 r.

Po odejściu dotychczasowego nadleśniczego S. Tobolewskiego nowym nadleśniczym w 1992 r. mianowany został długoletni zastępca nadleśniczego **mgr inż. Władysław Budzyn**. W latach 90-tych nastąpiło systematyczne obejmowanie osobliwych terenów nadleśnictwa wielkoobszarowymi formami ochrony przyrody. W 1992 r. lasy nadleśnictwa objęto zasięgiem Ciśniańsko-Wetlińskiego i Jaśliskiego Parku Krajobrazowego, powiększono zasięg obszarów chronionego. Do utworzonego jeszcze w 1972 r. Wschodniobeskidzkiego Obszaru Chronionego Krajobrazu (1991 r.) zaczął przylegać utworzony w 1998 r. Obszar Chronionego Krajobrazu Beskidu Niskiego. Ustanowiono kolejne rezerwaty przyrody: „Źródlika Jasiołki” (1993 r.) i „Przełom Osławy pod Duszatynem” (2000 r.). Tego ostatniego przed zdegradowaniem, forsowanym pomysłem budowy małej elektrowni wodnej na Osławie w miejscu tzw. „Łokcia”, skutecznie obronił nadleśniczy Wł. Budzyn. Mimo nie najlepszej sytuacji finansowej nadleśnictwa, w okresie kilku kolejnych lat przełomu XX i XXI w. konsekwentnie realizowana była przez nadleśniczego polityka prowadzenia remontów „wysłużonych” leśniczówek oraz rozbudowano budynek siedziby nadleśnictwa.

Nową erę otworzyła komputeryzacja prac biurowych i wprowadzenie dla nadleśnictw systemu SILP (System Informatyczny Lasów Państwowych). Pociągnęło to za sobą duże nakłady na instalację sieci, zakup sprzętu komputerowego i spójnego oprogramowania do przetwarzania i przesyłu danych właściwych i jednolitych na wszystkich poziomach organizacyjnych Lasów Państwowych. W 1997 r. system został ostatecznie wdrożony. Konsekwentnie w latach 1999-2000 leśniczowie otrzymali zgrabne rejestratory z przenośnymi drukarkami, które przynajmniej częściowo ułatwiły leśnikom gromadzenie i przetwarzanie danych z pomiarów, szacunku i odbioru prac leśnych, a także sporządzanie i przysyłanie drogą teleelektroniczną dokumentów z kancelarii leśnictw do siedziby nadleśnictwa. Końcowym etapem komputeryzacji będzie wyposażenie każdej kancelarii leśnictwa w zestaw komputerowy z łączem do sieci nadleśnictwa i dostępem do internetu.

Po odejściu na emeryturę nadleśniczego mgr inż. W. Budzyna, nowym nadleśniczym od 2009 r. został jego dotychczasowy zastępca **mgr inż. Piotr Łański**, który tę funkcję pełni obecnie. Ostatnie lata to wzmożenie przedsięwzięć na rzecz środowiska i ochrony przyrody realizowane dzięki przyznaniu środków unijnych oraz skierowaniu pokaźnych funduszy z zasobów „centrali” Lasów Państwowych, które wiążą się przeważnie z realizacją projektów na rzecz przyrody, wykonywanych w kooperacji z placówkami naukowymi i badawczymi.

## 5. Dzisiejszy obraz nadleśnictwa

Klimatyczno-przyrodnicze warunki produkcji leśnej są bardzo trudne. Teren posiada charakter górski z mocno urozmaiconą konfiguracją, gęstym ozebrowaniem górskich stoków jarami potoków, spływających do rzek Osławicy i Osławy, meandrującej pięknymi przełomami do Sanu. Wysokość nad poziomem morza waha się w granicach od 410 m (Rzepedź) do 1071 m (Wołosań). Spora część lasów rośnie na terenach niedostępnych lub trudnodostępnych. Występują srogie warunki klimatu górskiego, z gwałtownymi i obfitymi opadami atmosferycznymi, z okresowo silnie wiejącymi porywistymi wiatrami, co w konsekwencji prowadzi do przypadków powstawania w lasach pokłęskowych powierzchni z dużą ilością złomów i wywrotów drzew. Wykształcone na podłożu tzw. fliszu karpackiego gleby (najwięcej gleb brunatnych - 97%), stworzyły warunki siedliskowe charakterystyczne dla typów: lasu górskiego świeżego LGśw (97,93 % powierzchni leśnej), lasu łęgowego górskiego LłG (1,42%), lasu górskiego wilgotnego LGw (0,62%) i lasu mieszanego górskiego świeżego LMGśw (0,03%). Istniejące naturalne warunki siedliskowe są optymalnymi dla zbiorowiska leśnego tzw. buczyny karpackiej. W miejscach podmokłych i wzdłuż cieków

wodnych wykształciły się siedliska lasu łągowego górskiego (0,5% pow. leśnej). W tych miejscach rosną płaty zbiorowiska łągów i olszyn górskich (nadrzecznej, bagiennej).

Nadleśnictwo Komańcza swoimi granicami obejmuje wielkie kompleksy leśne, których duże partie pozbawione dostępności z powodu słabej sieci dróg leśnych, są w dalszym ciągu trudnodostępne i dziewicze, zostawione wyrokom natury zachowały swój naturalny charakter. Pozostają ostoją dla wielu rzadkich zwierząt i miejscem występowania stanowisk wielu roślin prawnie chronionych, co przyczynia się do ich wysokich walorów przyrodniczo-krajobrazowych.

Tutejsze lasy stanowią wartościową ostoję puszczańskiej fauny niespotykaną w innych regionach kraju a nawet i w Europie. Szczególne znaczenie mają zwierzęta drapieżne, których w tak dużej liczbie nie spotyka się w żadnym innym regionie Polski. Osobliwości faunistyczne wyróżnia wiele gatunków rzadkich i okazałych, jak: niedźwiedź brunatny *Ursus arctos*, wilk *Canis lupus*, wprowadzony tu żubr *Bison bona sus* i bóbr europejski *Castro fiber* oraz drapieżne koty: ryś *Lynx lynx* i skrajnie zagrożony żbik *Felis sylvestris*. Stałymi mieszkańcami tego terenu są: jeleń *Cervus elaphus*, dzik *Sus scrofa* i sarna *Capreolus capreolus*. Bogata jest również awifauna. Lasy obszaru nadleśnictwa są miejscem gniazdowania wielu ciekawych i bardzo rzadkich w kraju gatunków ptaków, do których należą: orzeł przedni *Aquila chrysaetos*, orlik krzykliwy *Aquila pomarina*, puchacz *Bubo bubo*, puszczyk uralski *Strix uralensis*, myszołów *Buteo buteo* i bocian czarny *Ciconia nigra*. Wielką osobliwością świata gadów jest udokumentowane występowanie w Komańczy węża Eskulapa *Elaphe longissima*, wśród owadów chrząszczy unikatem jest nadobnica alpejska *Rosalia alpina*, a z motyli niepozorny modraszek Rebeli *Maculinea rebeli*, mający w Komańczy jedyne w tym regionie stanowisko, gdyż gatunek ten występuje zaledwie w kilku miejscach na południu kraju.

Szata roślinna terenu nadleśnictwa wyróżnia się wysokim stopniem naturalności zbiorowisk leśnych i obecnością wielu cennych elementów florystycznych. Wśród zbiorowisk leśnych dominuje zespół żywej buczyny karpackiej *Dentario glandulosae* – *Fagetum* w formie reglowej z przeważającym udziałem buka i jodły. Flora ma charakter górski ze znacznym udziałem gatunków typowych dla puszczy karpackiej. Zwraca uwagę występowanie obok siebie gatunków zachodniokarpackich i wschodniokarpackich. Na obszarze nadleśnictwa stwierdzono występowanie 64 gatunków chronionych, w tym 53 objętych ochroną ścisłą. Do najbardziej interesujących należą: ciemnyca zielona *Veratrum lobelianum*, dziewięciśli beżłodygowy *Carlina acaulis*, lilia złotogłów *Lilium martagon*, podrzeń żebrowiec *Blechnum spicant*, gółka długoostrogowa *Gymnadenia conopsea*, gnieźnik leśny *Neottia nidus-avis*, kosaciec syberyjski *Iris sibirica*, podkolan biały *Platanthera bifolia*, stoplamek bżowy *Dactylorhiza sambucina*, storczyca kulista *Traunsteinera globosa*, szafran spiski *Crocus scopusiensis*, śnieżyczka przebiśnieg *Galanthus nivalis* i inne<sup>105</sup>.

Ciekawą osobliwością florystyczną z terenu wsi Komańcza jest odkryte w 1968 r. i opisane przez prof. Krystynę Grodzińską jedyne w Polsce naturalne stanowisko<sup>106</sup> rośliny o botanicznej nazwie przetacznik goryczkowaty *Veronica gentianoides* Vahl<sup>107</sup>, posiadającej swe dzikie stanowiska na dalekim Kaukazie, w Turcji i na Krymie. Z grzybów zainteresowanie wzbudza występowanie w kilku miejscach egzotycznego grzyba okratka (kwiatowca) australijskiego *Clathrus archeri* spotykanego w dalekich lasach tropikalnych.

*Podział organizacyjny na obręby i leśnictwa wraz z powierzchnią wg stanu na 1.01.2006r.*

<sup>105</sup> Program Ochrony Przyrody Nadleśnictwa Komańcza. BULiGL Przemysł 2006.

<sup>106</sup> Kępy tej rośliny o niepozornych kwiatach można podziwiać idąc przyrodniczo-historyczną ścieżką dydaktyczną przed dotarciem na platformę widokową.

<sup>107</sup> Krzysztof Oklejewicz – *Veronica gentianoides* (Scrophulariaceae) – interesujący gatunek synantropijny we florze Polski. Fragm. Flor. Geobot. Ser. Pol. 4; str. 377-378.

Lp.	Leśnictwa Obrębu KOMAŃCZA	Pow. [ha]	Lp.	Leśnictwa Obrębu ŁUPKÓW	Pow. [ha]
1	Rakowiec	453,61	10	Balnica	1461,22
2	Czystohorb	2134,21	11	Czarny Las	1262,69
3	Dołżyca	1432,25	12	Maniów	1573,74
4	Duszatyn	1255,79	13	Smolnik	1378,09
5	Jesionowa	1424,84	14	Maguryczne	1737,07
6	Mików	1498,77	15	Wola Michowa	1597,86
7	Przełęcz	1496,13			
8	Radoszyce	1558,60			
9	Turzańsk	1376,46			
<b>Razem Obręb Komańcza</b>		<b>12630,41</b>	<b>Razem Obręb Łupków</b>		<b>9010,46</b>

Jako najniższa samodzielna jednostka administracji Lasów Państwowych, Nadleśnictwo Komańcza zarządza obecnie terenami Skarbu Państwa o powierzchni 21641,33 ha, z czego na zasięg Gminy Komańcza przypada 21490,89 ha, co daje prawie 47% obszaru tutejszej gminy. W zasięgu Gminy Bukowsko leży jedynie 150,44 ha lasów nadleśnictwa. Powierzchnia gruntów porolnych sięga 7586,92 ha, co stanowi 36,2% powierzchni leśnej nadleśnictwa. Sąsiaduje z nadleśnictwami: Baligród, Cisna, Lesko i Rymanów, i wraz z nimi strukturalnie podlega Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

Obszar w granicach nadleśnictwa leży w górnej części zlewni rzeki Osławy, stanowiącej umowną granicę między Bieszczadami i Beskidem Niskim, charakteryzuje się dużą lesistością ok. 76%<sup>108</sup>. Głównymi gatunkami lasotwórczymi są tutaj buk (43,77%<sup>109</sup>), sosna (21,19%) i jodła (17,85%), których skład wzbogacają: sosna, świerk, olsza szara, jawor, modrzew, jesion, brzoza, wiąz, grab, osika i wierzba.

*Zestawienie powierzchni gruntów Nadleśnictwa wg kategorii użytkowania wg stanu na 1.01.2006 r.*

Lp	Wyszczególnienie	obręb leśny Komańcza [ha]	obręb leśny Łupków [ha]	Nadleśnictwo Komańcza [ha]
1	2	3	4	5
<b>I</b>	<b>Grunty leśne</b>	<b>12360,68</b>	<b>8815,45</b>	<b>21176,13</b>
1	Zalesione	12129,96	8536,77	20666,73
2	Nie zalesione	96,05	205,19	301,23
3	Związane z gospodarką leśną	134,68	73,49	208,17
<b>II</b>	<b>Grunty nieleśne</b>	<b>269,73</b>	<b>195,01</b>	<b>464,74</b>
	a. zadrzewienia	28,02	18,89	46,91
	b. użytki rolne	205,70	117,44	323,14
	c. wody	1,04	-	1,04
	d. tereny komunikacyjne	26,23	51,22	80,45

<sup>108</sup> Natomiast lesistość obszaru całej Gminy Komańcza wynosi ok. 72% (dane GUS za 2011 r.).

<sup>109</sup> Podano procentowy (%) udział powierzchniowy.

Lp	Wyszczególnienie	obręb leśny Komańcza [ha]	obręb leśny Łupków [ha]	Nadleśnictwo Komańcza [ha]
1	2	3	4	5
	e. tereny osiedlowe	6,61	2,01	8,63
	f. nieużytki	2,11	2,46	4,57
	<b>RAZEM</b>	<b>12630,41</b>	<b>9010,46</b>	<b>21640,87</b>

Nadrzędnym celem nadleśnictwa jest prowadzenie gospodarki leśnej, zmierzającej nie tylko do zachowania w stanie naturalnym zasobów leśnych, ale ich wzbogacanie i pomnażanie, a także ochrona osobliwości przyrodniczych i walorów krajobrazowych. Z tego względu tutejsze górskie lasy nie pełnią, jak gdzie indziej priorytetowej roli gospodarczej dostawcy surowca drzewnego. Zaliczenie ich do kategorii lasów ochronnych wyznacza im ważniejszą funkcję lasów glebochronnych, wodochronnych, na stałych powierzchniach doświadczalnych i badawczych oraz stanowiących ostoje zwierząt prawnie chronionych.

Dochody płynące ze sprzedaży drewna kierowane są przede wszystkim na prace i zabiegi z zakresu hodowli lasu, ochrony lasu, ochrony przeciwpożarowej obszarów leśnych i prewencji przed szkodnictwem leśnym, ochrony walorów przyrodniczych i gospodarki w rezerwach, gospodarki łowieckiej, zagospodarowania turystycznego lasu, prace geodezyjne i utrzymanie budynków, szlaków i dróg oraz pozostałej infrastruktury leśnej.

Średnioroczny rozmiar podstawowych zadań w gospodarce leśnej kształtuje się na poziomie:

- **użytkowanie lasu** sprowadza się do:
  - pozyskania drewna – 88,7 tys. m<sup>3</sup> grubizny drewna netto, w tym w ramach użytków rębnych - 54,0 tys. m<sup>3</sup>
  - pozyskania choinek – 100 szt.
- **hodowla lasu** – podstawowe zabiegi to:
  - pielęgnowanie gleby – 180 ha
  - pielęgnowaniu upraw (CW) – 50 ha
  - pielęgnowanie młodników (CP) – 168 ha
  - trzebieże (TW + TP) – 953 ha
  - zalesienia i odnowienia – 181 ha
  - poprawki i uzupełnienia – 30 ha
  - melioracje agrotechniczne – 95 ha
  - nasiennictwo – zbiór nasion i szyszek drzew leśnych jodły, modrzewia, buka, jaworu, jesionu, wiązu, itp. (rozmiar zależny od urodzaju i cyklu lat nasiennych)
- **ochrona lasu** – główne czynności to:
  - zabezpieczanie upraw leśnych (ok. 750 ha) i młodników (ok. 80 ha) przed szkodami od zwierzyny leśnej przy zastosowaniu repelentów, palikowania, grodzień, osłonek pędu szczytowego, osłon indywidualnych drzewek
  - popieranie pożytecznej fauny obejmuje: wywieszenie budek lęgowych dla ptaków – 150 szt., czyszczenie i naprawa starych budek – 700 szt., dokarmianie ptaków w sezonie zimowym – 600 kg karmy, grodzenie mrowisk – 10 szt.
  - ograniczanie występowania ważniejszych szkodników owadzi (kornik drukarz, drwalnik paskowany, brudnica mniszka) poprzez monitoring, prognozowanie i odławianie owadów do pułapek feromonowych wykładanych w ilości 130 szt.
  - inne prace: wywieszanie tablic w terenach leśnych, montaż nowych i remont starych rogatek na drogach leśnych, konserwacja znaków granicznych, utrzymanie obiektów służących edukacji leśnej i turystyce.

- **gospodarka łowiecka** – obejmuje zagospodarowanie terenów łowieckich Ośrodka Hodowli Zwierzyny o pow. 16393 ha. Podstawowe zadania obejmują:
  - uprawa poletek łowieckich i zgryzowych o łącznej powierzchni ok. 20 ha oraz zbiór siana łąkowego w ilości ok. 3-5 ton
  - dokarmianie zwierzyny leśnej poprzez wykładanie karmy w okresie zimowym (siano - 3 t, pasza treściwa - 15-20 t, pasza soczysta – 50-60 t, sól lizawkowa – 7-9 t)
  - utrzymanie urządzeń łowieckich (magazyny paszy - 5 szt., paśniki i karmiska –12 szt., lizawki – 170 szt., wysiadki i ambony – 20 szt. itd.)
  - inwentaryzacja i utrzymanie prawidłowego stanu populacji zwierzyny łownej.
  - organizacja polowań, pielęgnowanie tradycji myśliwskich, edukacja przyrodnicza społeczeństwa
- **budownictwo i inżynieria leśna** – obejmuje utrzymanie i remont posiadanej infrastruktury oraz budowanie nowych obiektów służących prowadzeniu gospodarki leśnej i działalności nadleśnictwa.

Nowoczesna działalność gospodarcza nadleśnictwa nie ogranicza się tylko do podanego wyżej zakresu czynności. Prowadzone są również przedsięwzięcia w kierunku udostępnienia lasów społeczeństwu, dla uprawiania turystyki, aktywnego wypoczynku, lokalizacji pszczelich pasiek, zbioru darów lasu: grzybów, ziół, wikliny, orzechów laskowych, kwiatu lipy, poziomek, malin, jagód i innych owoców runa leśnego.

Od prawie 70-ciu lat nadleśnictwo jest jednym z bardziej liczących się zakładów pracy na terenie gminy, zatrudniającym załogę liczącą obecnie ponad 60 osób (w tym 41 pracujących w Służbie Leśnej), jak i dającym możliwość prosperowania kilkunastu firmom kooperującym i pracującym na rzecz nadleśnictwa oraz będącymi poważnymi odbiorcami drewna.

Leśnicy z Nadleśnictwa Komańcza aktywnie uczestniczą w działaniach na rzecz rozwoju swojego regionu. Przy swoim zakładzie pracy, działają w zakładowych kołach ogólnokrajowych organizacjach leśnych m. in. Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa, Polskiego Towarzystwa Leśnego. Dla wielu z nich pasją jest myślistwo i wędkarstwo, a Koło Łowieckie „KNIEJA” w Komańczy i Koło Wędkarskie „PSTRĄG” w Rzepedzi są zrzeszeniami, w których wypełniają się ich zainteresowania.

Tekst: Edward Orłowski